

KONFERENCJA LONDYŃSKA

rzuca fundamenty

pod rokowania pokojowe w Moskwie

LONDYŃ (APL). — Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu zastępcy ministrów spraw zagr. rozpoczęli dyskusję nad dwoma nowymi planami, dotyczącymi procedury przygotowania traktatu z Niemcami. Dyskutowano plan sowiecki i memorandum brytyjskie. W czasie dyskusji, obradującym udało się zmniejszyć rozbieżność między obu projektami.

Zasadniczymi punktami co do których istniały jeszcze znaczne różnice zdań przy końcu posiedzenia, było powzięcie decyzji czy państwa niezainteresowane bezpośrednio powinny być reprezentowane w różnych komisjach i podkomisjach, pomagających w pracy nad przygotowaniem traktatu.

Memorandum brytyjskie proponuje, aby przygotowaniem traktatu zajęli się ministrowie spraw zagr. Wskazano Czwórki oraz ich zastępcy, którzy porozumiewaliby się z to innymi państwami sojuszniczymi,

tzn. z państwami biorącymi udział w wojnie z Niemcami.

Celem zagwarantowania konsultacji z mniejszymi państwami sojuszniczymi, przedstawiciele rządów sojuszniczych winni mieć pełną możliwość składania oświadczeń piśmiennych lub ustnych na konferencji w obecności przedstawicieli innych państw sojuszniczych, które pragnęłyby uczestniczyć w charakterze obserwatorów. Obserwatorzy będą mogli przedstawiać zastępcom dodatkowe komentarze piśmienne lub ustne. Główne postanowienia Rady Ministrów Spraw Zagr. oraz treść najważniejszych dokumentów powinno się komunikować przedstawicielom państw sojuszniczych. W dalszym ciągu memorandum brytyjskie proponuje ustanowienie komisji informacyjno-konsultacyjnej na okres trwania posiedzeń Rady Ministrów Spraw Zagr. i ich zastępców. Komisja ta, w skład której wchodzi-

liby zastępcy wraz z przedstawicielami państw sojuszniczych, pragnących się wypowiedzieć, miałyby na celu informowanie państw sojuszniczych o postępach pracy Rady ministrów i ich zastępców. Członkowie jej będą upoważnieni do wypowiadania się pisemnie i ustnie na wszelkie tematy poruszane w dokumentach, które otrzymają. Ministrowie spraw zagr. lub ich z-cy mieliby również prawo wyznaczyć komisje do rozpatrywania poszczególnych spraw, związanych z traktatem. W skład tej komisji powinni wchodzić przedstawiciele Wielkiej Czwórki, przedstawiciele mniejszych państw sojuszniczych, łącznie z tymi, które są bezpośrednio zainteresowane w poszczególnych kwestiach.

Memorandum brytyjskie stwierdza ponadto, że gdy ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki uzgodnią „ogólne linie”, powinni zwołać konferencję generalną dla omówienia projektu traktatu. Gdyby w chwili obrad konferencji istniał rząd niemiecki, odpowiedni do zaakceptowania traktatu pokojowego, przedstawiciele jego powinni mieć możliwość wypowiedzenia się. Po konferencji generalnej przedstawiciele państw, które podpisały deklarację o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, powinni zebrać się ponownie celem opracowania ostatecznych decyzji dotyczących traktatu. Delegat brytyjski Strang oświadczył również, że jego zdaniem nie należy czekać na utworzenie centralnego rządu niemieckiego,

by zwołać konferencję generalną, lecz gdyby rząd taki już istniał, powinno się zasięgnąć jego konsultacji przed podpisaniem traktatu.

W sprawie reprezentacji mniejszych państw alianckich, plan brytyjski nie rozstrzyga jej, lecz stwierdza, iż gotów jest do pewnych kompromisów.

Po wysłuchaniu memorandum brytyjskiego zabrał głos delegat francuski Couve de Murville, który podniósł kwestię konsultacji niemieckiego rządu centralnego. Uważa on, że jest jeszcze o wiele za wcześnie branie pod uwagę takiej procedury.

W dalszym ciągu posiedzenia zastępcy ministrów rozpatrywali zrewidowane propozycje sowieckie.

Memorandum sowieckie przewiduje znacznie obszerniejsze zasięgnięcie konsultacji małych państw, niż to przewidywał poprzedni projekt sowiecki. Memorandum zwraca uwagę na konieczność wysłuchania krajów okupowanych przez Niemcy łącznie z Albanią. Podkreśla, iż Albania należy do państw, których siły zbrojne walczyły w wojnie przeciwko Niemcom i które winny być reprezentowane na generalnej konferencji pokojowej.

W dalszym ciągu memorandum proponuje, by niemiecki rząd centralny miał możliwość przedstawienia swych poglądów na generalnej konferencji pokojowej. 12 mniejszych państw sojuszniczych, które były okupowane przez Niemców tzn. państw bezpośrednio zainteresowanych powinno być zaproszonych przez ministrów spraw zagr.

do wzięcia udziału w dyskusji i przestudiowania spraw bezpośrednio dotyczących interesów danego kraju. Rada powinna wyznaczyć stałą komisję złożoną z przedstawicieli Wielkiej Czwórki, celem zasięgnięcia konsultacji państw sojuszniczych i poinformowania ich o pracy nad traktatem. Komisja ta winna omawiać z przedstawicielami mniejszych narodów zjedn. sprawy poruszone w memorandumach ich rządów, powinna zasięgnąć konsultacji rzeszowców rządów sojuszniczych, powinna informować rządy sojusznicze o przebiegu pracy Rady Ministrów i wreszcie komunikować treść oświadczeń i memorandum jednego z rządów sojuszniczych innym rządów. Stała komisja może również wyznaczać ad hoc podkomisje z udziałem ekspertów bezpośrednio zainteresowanych krajów sojuszniczych. W końcu projekt sowiecki proponuje, aby zastępcy zaprosili przedstawicieli kraju bezpośrednio zainteresowanego do uczestniczenia w omawianiu spraw bezpośrednio dotyczących jego interesów.

Po wysłuchaniu memorandum sowieckiego wywiązała się dyskusja między delegatem amerykańskim i sowieckim na temat umieszczenia Albanii na liście krajów bezpośrednio zainteresowanych, czemu Stany Zjedn. są przeciwnie oraz definicji państwa.

Postanowiono, że dyskusja na temat procedury będzie dalej prowadzona po wysłuchaniu jutro po południu delegacji duńskiej.

Czechosłowacja i ZSRR

mają podobne zapatrywania

na traktat pokojowy z Niemcami

PRAGA (obsł. wł.). — W z propozycjami wysuwanyymi dniami wczorajszym czeski min. przez Związek Sowiecki. Czechosłowacja domaga się rządu centralnego w Niemczech oraz przyłączenia ziem i Żytawskiej.

Między dwoma konferencjami

„Podpisanie traktatów pokojowych w Paryżu położy kres najstraszniejszej w dziejach ludzkości wojnie” tymi mniej więcej słowami powitał w Paryżu min. Bidault zebranych delegatów pięciu byłych satelitów osi i sygnatariuszy traktatów. Dzisiaj symboliczny akt podpisania traktatów w Paryżu przeżył już do historii.

Wielkimi krokami zbliża się termin konferencji pokojowej w Moskwie, która stanie się nie tylko formalnym zakończeniem wojny, ale której znaczenie wybiega za ramy wszelkich dotychczasowych paktów i konferencji międzynarodowych. W Moskwie zadecyduje się ostatecznie czy wobec szalonego rozwoju śmiertelnych środków wojennych Europa, a z nią cały świat wejdzie w okres długotrwałego pokoju, czy też ulegnie ostatecznej i definitywnej zagładzie. Tertium non datur.

Dlatego w krótkim okresie czasu, jaki dzieli dwie konferencje, jedną z pomocnikami podlegaczy świata, a drugą z właściwymi i jedynymi winowajcami tej wojny i wielu innych wojen warto zastanowić się, co właściwie będzie przedmiotem rozmów w Moskwie. Przez zaznajomienie się z tematem tej konferencji stanie nam przed oczyma w całej doniosłości znaczenie wielkiego zjazdu dyplomatów, jakiego świadkami będziemy za parę zaledwie tygodni.

W „New York Herald Tribune” ukazał się artykuł Kerra, omawiający zbliżającą się konferencję moskiewską. Zdaniem Kerra kluczem do zainteresowanych mocarstw wysunie tam charakterystyczne dla nich żądania. Żądania te będą zarazem sprawdzianem, jak poszczególne mocarstwa wyobrażają sobie zręby przyszłego pokoju i jak się do niego ustosunkowują. Sądzę o tym wydać możemy w pierwszym rzędzie my: my bowiem lepiej niż ktokolwiek inny zdajemy sobie sprawę z tego, w czym leży niebezpieczeństwo przyszłej agresji Niemiec i gdzie jest źródło prawdziwego pokoju.

Związek Radziecki, zdaniem Kerra, będzie domagał się zapewnienia produkcji niemieckiej bez rozbudowy przemysłu tego kraju, Francja zażąda traktatu gwarantującego jej maksimum bezpieczeństwa bez względu na jego zasady, a równocześnie pomocy gospodarczej w postaci węgla i stali z Niemiec. Anglosasi zaś będą chcieli traktatu, który zmniejszy ich koszty okupacji, a równocześnie pozwoli na odbudowę gospodarki niemieckiej w ograniczonym zakresie. Jednym słowem, Związek Radziecki żądać będzie pokoju, ale nie za wszelką cenę, Francja pokoju za wszelką cenę, mocarstwa anglosaskie zaś wysuną koncepcję pokoju, którego cena wyjdzie im w pierwszym rzędzie na korzyść.

Posunięcia ZSRR mają charakter raczej bardziej gospodarczy niż polityczny. Stąd wynikają żądania odszkodo-

wawcze z produkcji w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, na co znów nie chcą zgodzić się Anglosasi, pragnący kierować nadwyżki z przemysłu do Europy Zachodniej w celu zmniejszenia kosztów okupacyjnych. Jeśli wolno nam odpowiednio zwięźć całe zagadnienie, kwestia niemiecka ogranicza się w znacznej mierze do spraw gospodarczych. Kiedy jednak ZSRR pragnie ubezwiadnić Niemcy, pozostawiając im możliwość kontrolowanego ściśle życia, Anglosasi pragną z Niemiec uczynić wielką fabrykę, pracującą dla ich korzyści, wyłączając a priori wszelkie możliwości odrodzenia się nowego imperializmu i militarystki niemieckiej.

Czyż więc konferencja moskiewska skończy się fiaskiem? Czyż nie ma żadnych nadziei na jej pomyślne zakończenie?

Wspomniany wyżej dziennikarz amerykański widzi trzy czynniki które pozwalają na optymizm, a mianowicie:

- 1) konieczność uzyskania porozumienia, od którego zależy zdrowe stosunki polityczne w całej Europie
- 2) wykazana w ciągu dwu lat zgodna współpraca wszystkich okupantów na terenie Sojuszniczej Rady Kontrolnej w Berlinie
- 3) nabyte w Paryżu i Nowym Jorku doświadczenia w redagowaniu traktatów.

Zdaniem Kerra istnieje sześć głównych spornych problemów do rozwiązania: żądania Związku Radzieckiego o odszkodowań w wysokości 10 miliardów dolarów, sprawa umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry, zagadnienie zjednoczenia gospodarczego Niemiec, kwestia formy rządu niemieckiego, problem granicy polsko-niemieckiej i sprawa formy kontroli Niemiec po podpisaniu traktatu.

Mimo tych sześciu trudności spoglądamy bez obawy w przyszłość. Mamy do tego prawo. Niedawno któryś z konserwatystów angielskich wszczął w Wielkiej Brytanii alarm z powodu nowego niebezpieczeństwa, jak się wyraził, słowiańskiego. „Niebezpieczeństwo” to istnieje, ale tylko dla Niemiec i dla tych wszystkich, którzy pragną ich regeneracji i potęgę. Świat słowiański, poniosłszy hekatombę ofiar, wie dzisiaj jaką obrać drogę i przeforsuje taki traktat, który stanie się przedziej czy później błogosławieństwem całego świata. Tego samego świata, który dzisiaj mówi o „słowiańskim niebezpieczeństwie”.

Między Paryżem a Moskwą maszerowały jeszcze wczoraj kolumny Hitlera. Między Paryżem a Moskwą musimy sobie dzisiaj zdać dokładnie sprawę, że szusznosc, a zatem zwycięstwo jest naszym udziałem. Żadne trudności nie osłabiają naszego optymizmu. Musimy wierzyć w pokój, inaczej bowiem nie wario by było żyć.

LESZEK GOLIŃSKI

POLSKA

pragnie utrzymać dobre stosunki

polityczne z USA

NOWY JORK (obsł. wł.). — W ambasadzie polskiej w Waszyngtonie odbyła się konferencja prasowa. Ambasador Winiewicz oświadczył, że Polska jest bezpośrednio zainteresowana w utrzymaniu dobrych stosunków politycznych i gospodarczych z Ameryką.

W 201 rocznicę urodzin Kościuszki

NOWY JORK (obsł. wł.). — W 201 rocznicę urodzin Kościuszki ambasador polski w Stanach Zjednoczonych złożył wieńiec przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Ambasador Winiewicz podkreślił, że Kościuszką był jednym z budowniczych przyjaźni polsko-amerykańskiej.

EAM

proponuje zawieszenie broni

ATENY (obsł. wł.). — Grecki minister Bezpieczeństwa oświadczył, że rząd grecki nie odpowiada na propozycje zawieszenia broni jakie otrzymał od EAM'u. Ogłosił on, że partyzanci, którzy złożą broń uzyskają amnestię. Delegat brytyjski żądał wstrzymania egzekucji skazanych partyzantów.

Niemcy nie będą mogły połączyć się z Austrią Echa amnestii polskiej w Anglii

LONDYN (obsł. wł.). — Duński ambasador przedstawił w dniu wczorajszym pogląd swego rządu na traktat pokojowy z Niemcami. Główne punkty tego poglądu przedstawione zostały przed kilku dniami w memorandum duńskim.

Przedstawiciel Danii oświadczył, że rząd jego nie rościł sobie pretensji do przyznania mu Szlezwigu, żąda jednak by południowy Szlezwig został administracyjnie oddzielony od Holzsztyna. W dalszym ciągu omawiana była sprawa repatriacji Niemców z Danii.

Delegat duński na zakończenie swego przemówienia wyraził nadzieję, że będzie danym mu jeszcze możliwość przedstawienia opinii swego rządu w sprawie traktatu, przed ostatecznym jego podpisaniem.

Na zebraniu popołudniowym omawiano projekt klauzuli, uniemożliwiającej połączenie się w przyszłości Niemiec z Austrią.

Jak donoszą z Londynu spe-

cialny Komitet Polityczny, zajmujący się naukowymi badaniami nad sposobami całkowitego usunięcia problemu narodowo-socjalistycznego w Austrii, podjął w dalszym ciągu swą pracę.

Austrii nie uwiedzie syreni śpiew nacjonalizmu niemieckiego

WIEDEN (API) Miesięcznik „Oesterreichischemonatsheft“ w numerze styczniowym publikuje artykuł omawiający ostatnie wypowiedzi Schumachera. Autor w ostrym tonie przeciwstawia się Schumacherowi, który „nie uznaje“ obecnej granicy austriacko-niemieckiej.

Austria ma także swój temat do poważnej rozmówki z dr. Schumacherem, który nie chce uwieńczyć w to, iż obecna granica austriacko-niemiecka jest ostateczna i niezmienna.

„Pragniemy, oświadczyć p. Schumacherowi w sposób jasny i niedwuznaczny pisze miesięcznik „w sprawie naszych austriackich wewnętrznych spraw“ Pilnujcie panowie w miarę skromnych waszych sił swego domu“. Austrii nie uwiedzie na pokuszenie syreni śpiewu nacjonalizmu niemieckiego, nawet jeżeli śpiew ten zadźwięczy w naszym kraju potrafimy go zdławić“.

LONDYN (obsł. wł.). Wiadomość o zapowiedzianej amnestii w Polsce została przyjęta w Anglii z wielkim zadowoleniem. Minister Bevin oświadczył, że nakłoni to wielu Polaków do powrotu do Polski. Rząd brytyjski pragnie aby jak największy odsetek Polaków powrócił do ojczyzny jednak nikogo do powrotu nie będzie zmuszał. W dalszym ciągu debaty, konserwatywny poseł zaznaczył, że nie widzi powodu aby nie ratyfikować umowy finansowej z Polską z roku 1946.

O rządzie polskim

LONDYN (API) „Manchester Guardian“ zamieścił dziś artykuł wstępny dotyczący Polski. Autor artykułu

stwierdza, że rządy W. Brytanii i Stanów Zjedn. oceniają rzeczowo przyszłość nowego Rządu Polskiego. Dziennik podkreśla wielkie znaczenie ustawy o amnestii w Polsce i stwierdza, że Rząd Polski reprezentuje politykę pojednania. Poza tym autor podkreśla osiągnięcia Rządu w odbudowie państwa.

Polonia w Jugosławii

BELGRAD (obsł. wł.) W ambasadzie polskiej w Belgradzie odbyło się zebranie Polonii jugosłowiańskiej oraz przedstawicieli rządu Jugosławii.

Na zebraniu tym uchwalono wysłanie telegramu z życzeniami dla nowo wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na marzynie

Etna także strajkuje

Przeciw postanowieniom traktatu pokojowego wybuchł we wszystkich większych miastach włoskich strajk powstający. Strajkowała młodzież szkolna, akademicy, urzędnicy, a już najbardziej strajkowali bezrobotni faszyci. Mówią, że w pewnych momentach policja włoska czuła się zupełnie bezradna wobec tłumów, wzywających na cześć Mussoliniego.

Najdziwniejsze jest jednak to, że za strajkowało równocześnie również Etna. Wiemy, że wulkan w chwili wybuchów wyrzucają ogromne słupy dymu i popiołu. Etna jednak zastrajkowała w sposób dotychczas niespotykany wśród wulkanów. Jak donosi PAP z krateru wulkanu Etna na Sycylii wydobywa się olbrzymi kłopotliwy, podobny do fontanny o wysokości — bagatela — około 1600 stóp. Etna jest jednak wulkanem bardzo dżen telmuskim, bo mimo tak wysokiej fontanny lawy, którą dostarcza aż z Polski PAP, nie zanotowano dotychczas żadnych wypadków.

Swoją drogą nie wiedzieliśmy, że Etna ma aż takie sympatnie profaszy stowskie. To się nazywa solidarność Włoch!

LESKI

„Komunikat“

Uczeni amerykańscy porwują się z kamerą na słońce

Kiedy ktoś porwuje się na rzeczy trudne, prawie nieosiągalne, przyjaciele klepią go wówczas po białym i mówią — porwawsz się mój kołobanay z motyką na słońce.

Tak zresztą było wczoraj, ale dziś w epoce postępu i motoryzacji, w epoce wojen światowych i konferencji ONZ należy co prędzej zmienić przestarzałe przysłowie, tracące nieco epokę kamienną.

Podobno uczeni amerykańscy porwali się niedawno „z kamerą na słońce“. No, tak po prostu — w Stanach Zjednoczonych skonstruowano specjalne pociski rakietowe, wyposażone w odpowiednie urządzenia, które mają służyć do fotografowania widma słonecznego. Wylatuje sobie taki pocisk na wysokość 170 km. i „robi“ zdjęcia.

Krótko jednak cieszyli się uczeni amerykańscy swoim nowym sukcesem — fotografia słońca pobudziła w nich tylko ciekawość. Odbyło się więc kilka zjazdów, kilka konferencji i wiele bankietów, podczas których postanowiono sfilmować „cały świat planetarny“.

Ponięważ zaś obecnie modny jest Mars i wielu ludzi z rozmaitych krajów i z rozmaitych powodów chciałoby zmienić miejsce zamieszkania, więc na pierwszy ogień sfilmuje się właśnie Marsa!

W związku z powyższymi wiadomościami zauważono w Hollywood wielkie podniecenie, artyści filmowi zamierzają urządzić tam jednodniowy strajk protestacyjny, by wyrazić się „falszywych gwiazd“ na srebrawój sprzeciw przeciwko pojawieniu nym ekranie!

E.W.

Sprawa Polskiego Korpusu Przysposobienia przedmiotem debaty w Izbie Gmin

LONDYN (API) W dniu wczorajszym omawiano w Izbie Gmin sprawę polskiego korpusu przysposobienia. Poseł partii pracy oświadczył,

że projekt przedstawiony przez ministra spraw wewn. dotyczący istnienia tego korpusu upoważnia właściwie ministra wojny do stworzenia

Legii Cudzoziemskiej w W. Brytanii. Inny deputowany Henry Hynd (Partia Pracy) wyraził obawę, że istnienie korpusu oznaczać może powsta-

nie kompetentnej polskiej jednostki wojskowej w łonie armii brytyjskiej. Uważa on, że członkowie polskiego korpusu przysp. powinni być całkowicie rozbrojeni i pozbawieni mundurów wojskowych, gdyż w przeciwnym razie powstać mogą na ten temat rozmaite podejrzenia w Polsce i na całym świecie. Poseł Piratin stwierdził, iż omawiany projekt nie tylko stanowi przeszkodę w ustabilizowaniu stosunków angielsko-polskich, lecz jest również niebezpiecznym posunięciem dla samej Anglii.

Istnienie korpusu bowiem oznacza ułamywanie umundurowanych mężczyzn pod reakcyjnym kierownictwem. Konserwatywna opozycja poparła projekt utworzenia polskiego korpusu przysposobienia.

Powstanie Komisji Rozbrojenia

LAKE SUCCESS (API). — Po 8-godzinnej dyskusji Rada Bezpieczeństwa przyjęła dziś rano 9 głosami przy 2 wstrzymujących się od głosu rezolucję, zatytułowaną

tworzenie t.zw. „Komisji umownego rozbrojenia“. Komisja umownego rozbrojenia nie będzie posiadała prawa zajmowania się energią atomową, a do jej kompetencji należeć będą rodzaje broni nie będące przedmiotem badań komisji kontroli energii atomowej.

Od głosu wstrzymał się przedstawiciel ZSRR i Polski.

Delegat sowiecki Gromyko oświadczył, że jego stanowisko tłumaczy się tem, iż nie chce on korzystać z prawa weta. Zdaniem jego projekt komisji umownego rozbrojenia zbyt daleko odbiega od propozycji sowieckiej, przewidującej badanie przez komisję rozbrojenia „wszystkich rodzajów broni“, a więc i „bomby atomowej“.

Górnicy angielscy dla górników radzieckich

LONDON. — Wczoraj ambasador sowiecki w Wielkiej Brytanii Zarubin otrzymał czek od delegacji górniczej Związków Zawodowych dla górników radzieckich opiewający na sumę 4.500 funtów. Zapewniamy górników sowieckich oświadczył przedstawiciel delegacji górników, że pragniemy współpracować ze Związkiem Radzieckim w czasie pokoju tak, jak współpracowaliśmy podczas wojny.

Egipt i ONZ

KAIR (obsł. wł.). — Rząd egipski powziął decyzję przedstawienia sprawy sojuszu z Wielką Brytanią Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jugosławia w 1946 r.

Demokracja stała się fundamentem dobrobytu

Pośród demokratycznych krajów Europy szczególnie stanowisko zajęły Jugosławia. Przepiękny kraj, dzielny naród, zasłużony wódz — stwarzają rzadko spotykaną w swej harmonii i zcementowaniu całość.

Wojna doświadczyła Jugosławie bardzo mocno. Ale dzielny naród ani przez chwilę się nie ugiął, nie pogodził się ze swym losem. Gdy zakochyli się pod przygniatającą przewagą wroga walki frontowe, zaczę-

ło działać podziemie, partyzantka, która trwała aż do nadejścia Armii Czerwonej i całkowitego uwolnienia kraju od najeźdźcy.

Młoda powojenna Jugosławia nie weszła na radzieckie czy polskie drogi rozwoju życia gospodarczego i społecznego. Nie było tam upaństwowienia przemysłu. Poprostu rząd ogłosił, że wszystkie majątki niemieckie i zdrajców narodu przechodzą pod zarządek państwowy. Ci zaś, któ-

rzy wytrwali uczciwie po stronie Ojczyzny w najcięższych nawet okolicznościach próby, nadal posiadali i posiadają swoje mienie, pracując dla siebie i narodu.

Sektor państwowy obejmował na początku 1945 r. 53% przemysłu, 70 procent kopalń i 80 proc. handlu hurtowego. W styczniu br. mianowano naczelną władzę przemysłu państwowego w postaci Komisji Kontroli przy Prezydium Rady Ministrów. Na czele jej stanął jeden z najbliższych współpracowników Tito — wicepremier Kardelli.

W trudnym okresie zimowym rząd zwrócił się o pomoc do związków zawodowych. Pomoc ta obok poważnych dostaw UNRRA pozwoliła nie tylko przetrwać bez większych trudności okres zimowy, ale znacznie obniżyć ceny. W tym czasie ukazał się plan gospodarczy, regulujący całość gospodarczego życia Jugosławii.

Handel z końcem 1946 r. w ogromnej części przeszedł do rąk spółdzielni, których gesta sieć rozciąga jest po całym kraju. Spółdzielnie dostarczają artykułów przemysłowych na wieś i artykułów wiejskich do miast. Zakup i sprzedaż odbywa się bez pośrednictwa spekulanta, ceny są utrzymane w ramach racjonalnej rentowności.

Dość mocna pozycja waluty jugosłowiańskiej oraz ożywione stosunki wymienne z zagranicą świadczą, że z rokiem 1946 zakończyły się główne trudności powojenne młodego państwa jugosłowiańskiego.

A. A-K.

Co się dzieje w Niemczech

BEZ NIEMIEC NIE MA CYWILIZACJI ZACHODNIEJ

Innego zdania jest bawiący obecnie w Niemczech b. prez. Herbert Hoover. Parę dni temu odbył on w Hamburgu konferencję z premierami krajów strefy brytyjskiej.

Premier Szlezwik — Holzsztyna Stelzer przedstawił prez. Hooverowi jako największą bolączkę brak stątków rybackich i nawozów sztucznych. Premier Hannoveru Koch domagał się równomiernego rozmieszczenia wyświeleńców ze wschodu w całych Niemczech. Dr. Amelunxen, premier północno - reńskiej Westfalii oświadczył, że podczas, gdy po pierwszej wojnie światowej zginęło w głodu pół miliona ludzi, to obecnie grozi śmierć głodowa prawie dwu milionom osób (oczywiście w Niemczech). Poprawę warunków żywnościowych określił dr. Amelunxen jako warunek i ostatnią szansę utrwalenia demokracji w Niemczech. Jak więc widzimy, premierzy niemieccy wyczerpali cały arsenał swoich ulubionych pocisków, którymi

już od dłuższego czasu bombardują czule dusze i serca anglosaskie.

Prez. Hoover wysłuchał wszystkie cierpliwie i z pełnym współczuciem. „Dla zachodniej cywilizacji konieczne jest — powiedział — aby Niemcy istnieli“. Przyrzekł oczywiście w imieniu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii pomoc, która ma zapewnić zapewnienie ludności według ustalonego planu oraz umożliwić dodatkowe dożywianie studentów bez ograniczenia ich normalnych racji żywnościowych.

Niemcy zainscenizowali podczas tego spotkania wyjątkowo wspaniałą, a na ulicach pikietowali zbieracy. Spo-dzielamy się, że i tego rekwiizytu nie zaniedbali pomysłowi Niemcy użyć, a

Hoover stał się jeszcze jedną ofiarą Niemiec. (LG)

TERAZ DOPIERO PRZYSZŁA PORA...

W strefie amerykańskiej należy się liczyć z silniejszym ruchem zasiedlonych elementów hitlerowskich — oświadczył gen. Clay dlaennikarom amerykańskim.

Dopiero teraz nadszedł czas na rzeczywistą działalność terrorystyczną, dotychczas bowiem ruch podziemny był hamowany trudnościami komunikacyjnymi i informacyjnymi.

Na pytanie, czy amerykańska obrona przeciw temu ruchowi jest dostatecznie silna, aby groźnemu niebezpieczeństwu zapobiec, generał oświadczył, że o to jest spokojny.

Jednym słowem w miarę normalizacji stosunków w Niemczech normalizować się będzie i zaręczony — ruch podziemny. Odbudowa Niemiec równoznaczna jest zdaniem gen. Clay'a odbudową podziemia niemieckiego.

Zagadnienie polsko - niemieckie

Między Renem a Bugiem leżą dzisiaj Niemcy i Polska. Nie brakło w ostatnim tysiącleciu starań ze strony pierwszego partnera, a żeby ziemie te stały się *wyłącznie* niemieckie. Niemcy popierali swoje starania argumentami, których różnorodność może zaimponować: mieczem, toporem, muszkietem, karabinem, bombardowaniem, komorą gazową, wreszcie fałszerstwami i zdradą. Prawdziwi wirtuozowie wszelkich typów agresji, stawali w każdej epoce zdumieni upartym wymykaniem się z rąk celu, którego niejednokrotnie byli tak bliscy. Nie na wiele przydała się im stuletnia okupacja części ziem polskich po rozbiorach, kiedy to w najzupełniejszej izolacji od jakichkolwiek wpływów postronnych mogli spokojnie wiewieć znieprawionego narodu przy pomocy tak precyzyjnych reguł, jak *eksterminacyjne metody Bismarka i Bülowa*. Wszystkie zaś środki działania, tak drastycznie i bogato rozwinięte, zastosowali z istic naukową metodycznością, podczas okupacji ostatniej w formie już najnowocześniejszej, bo najbardziej skondensowanej — gwarantującej jednak — jak im się zdawało — rezultat błyskawiczny i piorunujący, niby ofenzywa czółgów Guderiana.

„POSTĘPOWE” METODY

Niemiecy mierzowie stanu i przed stawicielem nauki w okresie hitlerowskim odnosili się z pogardą do stosowanych kiedyś przez Bismarka zabiegów. Jakież przestarzałe i reakcyjne poprostu było w ich oczach np. postępowanie zmierzające do powiększenia stanu Niemców na jakimś terytorium, drogą wykupu ziemi z rąk polskich! O ileż prościej robi to postępowy Artur Greiser, rozlepiwszy ogłoszenia, w myśl których Polak musiał wziąć kij i torbę i odejść. Niesłychany upór dzieci wrzesińskich, które ośmieliły się protestować przeciw niedzielnej modlitwie, próbowało łamać przy pomocy delikatnych ręk; w nowoczesnych obozach koncentracyjnych i za grubymi murami gestapowskich więzień panowały metody ulepszone zapobiegające w wysokim stopniu najmniejszym nawet wybrykom tubylczej ludności. Dziewiętnastowieczne Prusy cierpiały jeszcze na takie anachronizmy, jak mandaty polskie w berlińskim Reichstagu — w królestwie Hansa

Franka, wydano Polakom nawet kilka milionów mandatów, ale do przeniesienia się na tamten świat. Rok 1945 położył kres dalszej ewolucji niemieckich środków działania. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby starogermańskie bogi zesłały swoim ziemskim pupilom w przyszłości *choćby jeden rok* podobny do poprzednich, to w przeciągu tego roku zdołaliby prawdopodobnie zrealizować bez reszty wytknięte jeszcze przed laty cele. Filozofujemy na wszelki wypadek bardzo ostrożnie, badając, czy nie ma w tym przesady. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że po największej w swoich dziejach porażce Niemcy z konieczności choćby zacieśniłi swoje horyzonty i że bliższa przyszłość nasuwa im raczej inne problemy do rozwiązania, niż intensywnie myśli o zagładzie Polaków. Rzeczywiście, trudno się takim wrażeniom oprzeć, nawet po głębszym wejściu w polsko — niemiecką przeszłość. Dla należytego wypełnienia treści interesującego nas zagadnienia musimy też zanalizować polsko — niemiecką terażniejszość.

SKRZYWDZONE I PONIŻONE NIEMCY

Wyniki polityki niemieckiej i tej sprzed lat siedmuset i tej bismarckowskiej i tej ze swastyką, wypadła osądzić jako negatywne. Wieki całe moralnie ujemnych wysiłków niemieckich przyniosły tylko drugoczącą klęskę, ruinę gospodarczą, długą okupację i konieczność zwrotu zagrabionych przed tym terytoriów. Zwycięzcy Niemiec mieli do wyboru różne drogi do urzeczywistnienia słów Roosevelta, który zapowiadał swego czasu, że wespół z innymi postara się o to, aby w dążeniach Niemców do prawdziwego odrodzenia się, co mimo wszystko po wojnie nastąpić musi, *nie przeszkadzała im broń*. I chociaż, na ogół rzecz biorąc, bronii Niemców istotnie pozbawiono, to jednak na ołtarzu różnych skomplikowanych gier i kombinacji politycznych, do których należy i anglosaskie przewrążliwienie na punkcie konieczności demokracji i denazyfikacji pohitlerowskich (a ciągle jeszcze hitlerowskich) Niemiec, poświęcono logikę przyszłości i nie tylko umożliwiono Niemcom szerszy oddech kulturalno - polityczny, lecz także rozpoczęto intensywne forsowanie koncepcji skrzywdzonych i poniżo-

nych Niemiec, pozwalając domyślać się wyraźnie między wierszami kwestii terytorialnych.

NIEMIECKI „KON TROJAŃSKI”

Rozbieżności w poglądach na stosunek do zwyciężonych Niemiec wyłobiły mimo wszystko pewien wyłom w zupełnie jednolitym — jak się podczas wojny zdawało — froncie zapatrywań wszystkich państw walczących. Nie byłoby to może zbyt groźne, każdy bowiem wyłom można z powrotem zacemować, gdyby nie błyskawiczna reakcja Niemców, którzy w lot pojęli swoją ostatnią szansę i w imponującym niestety tempie zdołali wtłoczyć przez ten wyłom swojego konia Trojańskiego. W przeciągu niecałych dwóch lat po kapitulacji potrafił ten nowoczesny koń Trojański porobić widoczne spustoszenia. Robota jest solidna. Każdy dzień gmatwa sytuację coraz bardziej, każdy miesiąc przynosi dzie siątki nowych trudności, jeśli nie dla nas, to dla następnych generacji.

PIERWSZY PUNKT PROGRAMU — ODBUDOWA

Niemcy zrozumieli przede wszystkim maksymę głoszącą, że bogaci i potężni niechętnie udzielają posłuchu nędzarzom, toteż zakrzętnęli się najpierw około odbudowy zrujnowanych dóbr doczesnych. Pozytywne osiągnięcia w tej dziedzinie potwierdza pierwsza z brzegu korespondencja z Berlina. Wykorzystali przy tym wszystko, nawet swoje niewolnicze usposobienie, zaspakajając śmiesznie małymi racjami potrzeby egzystencjonalne, byle tylko pracować, odbudowywać i wprowadzać porządek. Wzruszeni niespotykanymi dotąd przykładami podobnego samozaparcia, Amerykanie sypnęli hojnie groszem, zwiększyli dostawy środków żywności i odzieży; Niemcy ręcznie uprzętały berlińskie rumowiska z gruzu — subtelne żrenice filantropów zza oceanu nie mogły na to patrzeć. W jakimś tam Wrocławiu czy Warszawie mogą ludzie pracować gołymi rękoma, lecz w rządowym przez aliantów Berlinie *każdą pracę mechanizuje się do ostatniego szczebla* możliwości; zjawily się ekskawatory i buldozery, gruzu znikają z tak niewiarogodną szybkością, że walczą z wznoszenia nowych budowli. Spraw nią o lepsze chyba tylko tempo

ności środków komunikacyjnych nie powstydziłoby się nawet hitlerowscy ministrowie. *Prasa rozrasła się z każdym dniem, teatry i kina mnożą się w nieskończoność, szkolnictwo nie pozostawia już prawie nic do życzenia, imprezy sportowe zatacają coraz szersze kręgi, zrehabilitowany heros niemiecki, Maks Schmeling zapowiada swój powrót na ring. To jeden od cinek współczesnej rzeczywistości niemieckiej, nasycony już takim blaskiem, że powoli zaczyna oślepiać.*

TROSKA O POTENCJAŁ LUDNOŚCIOWY

Niemcy dbali zawsze o należyte proporcje demograficzne. Hitlerowskie organizacje wydawały przeciw okólnik, zalecający niewiastom ubierać się tak, a żeby budzić u męskich przedstawicieli narodu niemieckiego, zdrowe popędy do rozmnażania rasy germańskiej. Z dawniejszych dyrektyw partyjnych nie uroniono dzisiaj ani joty. Najlepszym tego dowodem są choćby komedie weryfikacyjne i znany nam wszystkim znikomy odsetek ludzi odsadzonych od prawa. Olbrzymia reszta tych arcyprzestępców *unicewnia się hurtownie*, byle potencjał ludnościowy pozostał jak największy. A jasnowłose Germanki, na które tak niedawno jeszcze nie wolno było nawet spoglądać, spełniają na wyściegi rolę biblijnej Judyty, z tą tylko różnicą, że nie odcinają głów Holofernesom. Przyszłość narodu zaopiniuje to wielkie bohaterstwo, a Holofernesom pozdejmuja kiedyś łby może ci, co się z nich narodzili, czy narodzą. W tej chwili walczą się o byt.

APEL DO „SUMIENIA ŚWIATA”

Na takim te można rozwinąć działalność polityczną, co czynią niemieckie partie. Jest ich wiele, a każda *bardziej demokratyczna*. Przywódcy partji podejmują *ostrożnie ofensywę*. W wystąpieniach swoich powołują się na bezbrzeżną otchłań cierpień, jakie zniósł nieszczęsny naród niemiecki za czasów nielubianego powstanie Hitlera i jego kliki. Wskazują na niesprawiedliwość dziejową, która karze ich bezlitośnie, zamiast wynagrodzić za te cierpienia, *Cóż zaś może być głębszym cierpieniem i większą niesprawiedliwością, niż oddanie Polsce* prastarych ziem niemieckich na

wschód od Nysy łużyckiej i Odry? *Apelują zatem do całego świata o naprawienie błędu*, o wstrzymanie nieludzkiego wysiedlania Niemców z przyznanych Polsce terenów, o prawo przedstawienia poglądów niemieckich na Radzie Ministrów. Krzyczą coraz śmielej, zwłaszcza że znaleźli możnych orędowników i protektorów. Mają nadzieję.

MOŻEMY POZWOLIĆ SOBIE NA PEWNOŚĆ

Jesteśmy dziś nadal sąsiadami, jak byliśmy nimi przed laty tysiącem. I będziemy nimi pewnie jeszcze lat tysiące. Wolelibyśmy mieć na zachodzie innego sąsiada, lecz marzenia nasze muszą pozostać utopią. Jeśli jednak taki sam los nie spotka i marzeń niemieckich — tracimy rację bytu. *Niemieckie marzenia materializują się w tej chwili w koncepcji podważenia uchwał poczdamskich*, lecz przeszłość poucza nas dostatecznie, że byłoby to tylko *pierwsze stadium*. Niemcy mają nadzieję, że uda im się *wskrzesać dawną potęgę*, gotowi są czekać bardzo długo. Mają nadzieję — po raz pierwszy w historii. Dojad nigdy nie mieli, bo nigdy jej nie potrzebowali. Szi! naprzód, *ufni w swoją pychę, w swoje żelazo i okrucieństwo*. Mieli zawsze *pewność*. Nie zapominajmy dzisiaj, w przededniu najdonioślejszych dla nas rozstrzygnięć, iż zepchnięcie Niemiec z poziomu pewności do nadziei jest naszym wielkim atutem, tak wielkim, że to właśnie *my możemy sobie pozwolić na pewność*. Pod warunkiem, że w traktowaniu wszystkich odcinków zagadnienia polsko — niemieckiego nie utracimy precyzyjnej równowagi i po Konferencji pokojowej

Ofenzywa filmu czeskiego

Film czeski wyruszył na zwycięską ofenzywę na zagraniczne ekrany. Radzieckie sfery filmowe, specjalnie zainteresowane w czeskich filmach rysunkowych, sprowadzają do ZSRR szereg tych długometrażowych kreskówek do kraju. Z drugiej strony dokumentarny film Jana Kuczerzy „Rok wolności”, obrazujący życie w pierwszym roku wyzwolonej Czechosłowacji wyświetlany jest obecnie ze znacznym powodzeniem w kinach angielskich.

Ubezpieczalnia, lody i wiosna

(Od własnego korespondenta)

Szczecin, w lutym.

Różne bywają w Szczecinie sposoby ustalania, jaką właściwie mamy pierę roku. Kalendarz daje w tej mierze zaledwie przybliżoną orientację. Podobno w zimie rtec w termometrach się kurczy, a puch na rachunki elektrowni. W Szczecinie i ten sposób orientacji zawodzi, gdyż nawet w lecie może się człowiekowi zrobić lodowat zimno po otrzymaniu nakazu płatniczego z O.U.L-u za ponieście graty, a rachunki za prąd są jednakowo obrzękle przez cały boży rok.

SKARGI NA UBEZPIECZALNIĘ — OZNAKĄ ZIMY.

Kiedy zawodzą wszystkie środki rozpoznawcze, kiedy w tym dziwnym Szczecinie nawet cena węgla nie wzrasta z obniżką temperatury — jedyną dokładną, niezawodną i gwarantowaną oznaką pory roku jest nasilenie skarg na działalność Ubezpieczalni Społecznej.

Obecnie narzekania na tę instytucję dochodzą do najwyższego napięcia, co wskazywałoby na to, że wchodzimy w okres przedwiosnia. Wniosek ten opiera się na prostym powiązaniu faktów: W zimie więcej ludzi choruje, w Ubezpieczalni personelu nie przybywa. Gdy mrozy do pewnego stopnia hamują rozwój epidemii, sytuacja nie jest je-

szcze najgorsza, a drobne skargi są tak tradycyjnym chlebem powszednim, że nie zwracają większej uwagi. Natomiast, gdy zima „peka”, ruszają nie tylko lody, ale i lawiny kaszlących, kichających, jednym słowem zagrypionych klientów. Personel lekarski i pomocniczy nie może podołać pracy, stąd skargi i żale. Atmosfera staje się coraz bardziej przesycona oparami pretensji i miazmatami posądzeń o egoizm i kombinacje. Tymczasem przyczyną jest tylko przedwiośnie i pierwszy wiatr wiosenny zdmuchnie te niezdrowe mgły.

EKSPERYMENT ORGANIZACYJNY.

Jednym z takich wiosennych podmuchów ma być przeprowadzony w niedługim czasie eksperyment organizacyjny, który w razie udania się może zmienić system pracy Ubezpieczalni na terenie całego kraju, a dotychczasowe skargi w błogosławieństwa.

Według obecnie stosowanej procedury, ubezpieczony udaje się ze swoimi dolegliwościami do lekarza rejonowego, który urzędując po 2 — 3 godziny na dobę, często w ciągu paru minut stawia diagnozę i kieruje chorego bądź do specjalisty, bądź do ambulatorium, apteki, komisji czy też do domu. System ten powoduje duże straty

czasu ubezpieczonych (kolejki!) i odsyłanie ich od Annasza do Kafasza. W czasie tej wędrówki często automatycznie następuje wyzdrowienie, co należy zapisać na dobro systemu, jednak zdarza się też, że choroba przybiera obrót naprawdę poważny, co już z pewnością można zapisać na niekorzyść pacjenta.

Będący przedmiotem projektowanego doświadczenia system polegał na zlikwidowaniu instytucji lekarzy rejonowych i wprowadzeniu szeregu punktów ambulatoryjnych o charakterze poliklinicznym, czynnych przez cały dzień. System ten, według przewidywań projektodawców, poza władzami inwestycyjnymi nie będzie kosztowniejszy od obecnego, natomiast przez udzielenie porad, pomocy w ośrodkach leczniczych i opatrunkowych oraz leczenie na miejscu, pozwoli racjonalniej wyzyskać pracę personelu, jak również w ogromnym stopniu zaoszczędzi czas ubezpieczonych i ułatwi im nieskomplikowane biurokratyzmem korzystanie z urzędów i aparatów leczniczych.

Narazie w Szczecinie ma być otwartych pięć takich punktów ambulatoryjnych, w tym jeden główny w siedzibie Ubezpieczalni przy ul. Henryka Pobożnego, zaopatrzony we wszystkie urządzenia, jakie nowoczesna technika lecznicza w naszych powojennych warunkach może dostarczyć.

Jest więc nadzieja, że świadcząca o przedwiosniu maksymalne na-

silenie skarg będzie ostatnim w historii! Ubezpieczalni Społecznej na Pomorzu Szczecińskim i w przyszłym roku będziemy musieli szukać innych oznak dla rozpoznania pory roku.

OCZEKUJEMY POWODZI.

Narazie jednak prognoza co do przedwiosnia potwierdza się inną akcją, w której biorą udział tak dostojne instytucje szczecińskie, jak Województwo, Magistrat, Główny Urząd Morski, Dyrekcja Kolei, Dróg Wodnych, Morski Urząd Rybacki, ba, nawet władze wojskowe. i to w poważnym zakresie.

Bo i sprawa jest poważna. Zima, jak widać z wyżej podanych znak, ma się ku końcowi. Niedługo przyjdzie dzień, kiedy na Odrze pękną lody i cały ten zimny kram zwali się na Szczecin, połączony zaledwie dwoma i to przewizorycznymi, mostami z resztą kraju. Wymienione instytucje powołały za pośrednictwem przedstawicieli specjalny sztab akcji przeciwpowodziowej. Najważniejszym zadaniem tej akcji będzie przede wszystkim ochrona mostów, których znaczenia dla życia 110-tysięcznego miasta nie trzeba chyba udowadniać. Główny ciężar pracy spoczywać będzie, jak zwykle w tych razach, na barkach wojsk saperskich. Już teraz wzdłuż Odry pełnią służbę posterunki obserwacyjne i czynione są przygotowania dla ułatwienia działań przy bezpośrednim zabezpieczeniu mo-

stów. Sztab przeciwpowodziowy, nie dowierając statystyce skarg na Ubezpieczalnię woli dla wszelkiej pewności utrzymywać stały kontakt z informacyjną służbą hydrograficzną krajową i zagraniczną, otrzymując kilkakrotnie w ciągu doby dane o stanie wód i pogody wzdłuż Odry i jej dopływów.

We właściwym momencie, gdy górne dopływy Odry zaczną nabrzimiewać, w Szczecinie rozpocznie się właściwa praca. Cały tabor portowy przy pomocy trzech holowników radzieckich przystąpi do łamania lodów na głównym nurcie rzeki, by mogły one swobodnie spłynąć na Zalew Odrzański bądź na leżące na uboczu jezioro Dąbskie.

Przemysłana organizacja całej akcji i zawczasu wszczęte prace przygotowawcze rodują nadzieję, że niebezpieczeństwo powodzi da się zażegnać oraz, że życiodajne mosty szczecińskie wyjdą cało z tych opresji.

Powinniście tam, we Wrocławiu, ufarbować lód na Odrze jakimkolwiek barwikiem. Gdy z Wałów Chrobrego ujrzymy płynącą z południa kolorową kregę, będziemy wiedzieli:

— To pozdrowienia z Wrocławia! „Znaczą się” już wiosna!

Poślemy wam za to nasze wiosenne węgorki. Drogie będą, to prawda, ale przecież na przyjacielach najlepiej się zarabia. A rybki, palce liżać!

BOLESŁAW RAJKOWSKI

Warszawa - po szwedzku i wrocławsku

Przeciętny warszawianin w roz-sze, bo mało się na ogół w życiu i mowie z mieszkańcem jakiegokol-stosunkach stolicy zmieniło. Jeśli wiek innego miasta Polski często stara się okazać swą wyższość. Być może jest to określenie niezbyt trafne. Powiedzmy stara się wzbu-dzić w umyśle interlokutora po-dziw dla niego, który w mieście ruin i gruzów żyje, chodzi i... pije.

W stosunku do wrocławianina tego rodzaju zabiegi nie mają naj-mniejszych szans powodzenia, wiadomo bowiem, że i mieszkańiec sto-licy Dolnego Śląska żyje także wśród ruin, a chociaż Warszawa stanowczo więcej jest zniszczona, szanse obu stają się jednakowe, wy-równuje je bowiem dla nas praca pionierska na odzyskanych zie-miach.

Ale warszawianie mogą mieć słusze powody do dumy. Stolica jest zniszczona, to prawda, nie ma bodajże ulicy, na której nie wy-strzelałyby ku niebu szkielet spalo-nego domu, nie ma zaułka, k'óry-by nie był przysypany gruzami. A mimo wszystko Warszawa żyje, ży-je od wczesnych godzin rannych tętnącymi po bruku dorożkami, zgiełkiem tramwajów, żyje krzykli-wymi wystawami sklepów, gwarem swych ulic, żyje w wieczornej mgle mnóstwa jasných lamp, nałoczno-nych lokali, przepelnionych nielicz-nych kin i teatrów.

To prawda, że idąc Marszałkow-ską nie wolno podnosić wysoko głowy, aby nie stracić uroku prze-bywania na tej wielkiej ulicy i by ponad luksusowo urządzonej wy-stawy nie zobaczył lazuru nieba przysłoniętego osmolonym komin-em lub porastającą mchem ramę okienną.

Zato warszawiaci pozostaną ci sami. Ci sami dowcipnie nieuprzej-mi, złośliwie nieuczynni. Nawet wojna nie wypaczyła tradycji war-szawskich „andrusów“ przerasta-jących o głowę zamiejscowych „ba-tiarów“ czy „bajoków“.

— Chłopezyku, czy jeśli pójdę prosto, a potem na lewo, to tam bę-dzie stała kolumna Zygmunta?

— Nawet jeśli pan nie pójdzie, to też tam będzie stała. — Tak brzmieć powinna „uprzejma“, ale typowo warszawska odpowiedź „chłopezyka“.

NOWA WALUTA

Zdarzyło się, że po wyjściu z dworca udać musiałem się na Słu-żewiec. W lecie poprostu siada się w „dziewiątkę“, by przy Zbawicie-lu wskoczyć do „trzynastki“, korzy-sta się z uprzejmości panów woła-jących pod dworcem: „na Pragę, na Służewiec, na Targówek!“, al-bo siada się w dryndziarza lub riksę. Ale w zimie człowiek prag-nie komfortu i wygod.

— Co kurs na Służewiec? — py-tam więc właściciela taksówki.

— 7 złotych — pada odpowiedź, choć wiadomo, że właściwie odpo-wiedź powinienem otrzymać od licznika po skończonej jeździe. Ale licznik figurujący na szybie to taki „lewy papier“, a 7 złotych to, naiwny wrocławianinie, nie ozna-cza względów, jakimi obdarza cię taksówkarz, a wprost przeciętnie — kwotę złotych polskich 700.

Ale te wszystkie słabości pozostaną już przy Warszawie na zaw-

I race kole one

na Pomorzu Zachodnim

SZCZECIN (PAP) — Na Pomo-rzu Zachodnim prowadzone są pra-ce, mające na celu usprawnienie komunikacji tej dzielnicy z resztą kraju. Na szlaku Goleniów — No-wogard odbudowano 23 km torów. Pozostałe jeszcze do wykonania 17 km. Uruchomienie linii umożliwi bezpieczną komunikację Szczeci-na z Trzebiatowem. Prace kolejo-we prowadzone są również na szla-ku Wysoka — Kamień. Na ogólną długość 25 km wykonano już 17 km. Odbudowę tej linii umożliwi na-żyte wykorzystanie portu w Kamieniu i połączenie tego miasta z resztą kraju. Termin ukończenia robót tych przewidziany jest na kwiecień br. Odbudowa linii Pol-lice — Trzebiez nad zatoką, długo-ści 28 km wraz z mostem jest już ukończona.

przysiąda się do nas. Korzyść to dla nas nie byle jaka, bo primo znajduję okazję do wywiadu z go-ściem zagranicznym, a sekundo... Szwed częściej popierosami, k'o-rych 3 paczki przywiózł ze swej oj-czyzny.

— Czy panowie nie mogliby się postugiwać językiem angielskim lub francuskim — powiada dr Ullmark, kiedy staram się nawią-zać rozmowę w języku niemieckim.

— U nas — wyjaśnia — niemiec-kim włada się jak szwedzkim, ale niezbyt mile ostatnio jest słysza-ny.

Gość gościem, ale musi przystać na warunki gospodarzy — rozma-wiamy po niemiecku.

— Żal mi dziś tylko jednej rze-czy — mówi Szwed — że nie by-łem w Warszawie przed wojną. Wy-

obrażam sobie jakim życiem tętnić musiało to miasto, kiedy dzisiaj widać to życie na gruzach, jakie musiało być bogate, skoro dziś wy-stawę nie wiele ustępują wysta-wom Sztokholmu, który nie słyszał nawet odgłosu wystrzału. Jadąc tu z Gdyni sypialnym wagonem zo-rientowałem się z napisów, że ja-dę wagonem, który jest dziełem moich rodaków myślałem jedno-cześnie, że Polska musi być biedna i zniszczona. Wyobrażałem sobie Warszawę jako miasto w k'órym połowa domów nie nadaje się do mieszkania. To, co zobaczyłem, prze-szło moje najbardziej pesymistycz-ne oczekiwania. W takim mieście nie mieszkajby żaden Szwed, a prze-cież Warszawa już się odbudowu-je i to w tempie amerykańskim

W takt nalewanych kolejek dr

Ullmark rozgadywał się na dobre i... odstąpił nieco od komplemen-tów.

— Oczywiście, są jeszcze pewne braki, które są jednak kroplą w morzu odbudowy. Wieczorem na-przykład ulice nie są zbyt jasno o-świetlone.

(A ja przetruciałem się myślą na ciemną i długą ulicę Grabiszyn-ską),

— ...za mało jest jeszcze tram-wajów, które zdaje się chodzą nie-punktualnie.

(A ja pomyślałem o godzinnych wycieczkach na „siódemkę“ czy „czwórke“ wrocławską),

— ...słyszałem o kradzieżach na przedmieściach.

(A ja pomyślałem, co by też zacy-daktor powiedział po zwiedze-niu Wrocławia).

— Ale — przerwał nagle — prze-siądźmy się do innego stolika — zaproponował nagle modulując głos.

— Czyżby tu niewygodnie było panu doktorowi?

— Ach nie! Tylko chciałbym za-mówić jeszcze butelkę, a tu nam już więcej nie dadzą.

— To nie zna pan jeszcze War-szawy — wykrzyknął się obaj. Na-sza s'olica to nie Sztokholm.

I tym „zastreliliśmy“ Szweda. A prawdę mówiąc, to wolalby, aby Warszawa i czym innym mog-ła imponować mieszkańcowi Sztok-holmu. JERZY JANICKI.

POLSKIE ZAKUPY DEMOBILU

w okupacyjnej strefie niemieckiej

WARSZAWA (PAP) — Przy-znana w roku ubiegłym Polsce po-zyczka amerykańska w wysokości 50 milionów dolarów na zakup de-mobilu amerykańskiego, została wykorzystana w kwocie 30 milio-nów dolarów.

Obecnie po wyczerpaniu zaku-pów przez Polską Misję w Paryżu na terenie Francji i Belgii, pozos-tała część pożyczki została prze-znaczona na zakup demobilu w strefie okupacyjnej w Niemczech.

Towary przechodzące z demobi-lu można podzielić na 3 główne grupy. Pierwsza największa grupa

to środki transportowe. Od począt-ku dostaw do końca roku ub. otrzy-maliśmy 112 lokomotyw, 814 samo-chodów, 8 dźwigów, poza tym bar-ki, holowniki oraz tankowice i warsztat pływający.

Następna grupa stanowią środ-ki do uruchomienia i usprawnienia przemysłu. Należą do nich: sprzęt inżynierski, zestawy wszelkich na-rzędzi, warsztaty, maszyny drogo-we, mosty i inne.

Trzecia grupa to sprzęt łączno-ści, a m.: sprzęt teletechniczny, ra-dio wraz z zespołem narzędzi, kab-le itp.

Wobec powojennego braku tabo-ru kolejowego, środków transpor-towych, unieruchomienia przemy-słu i zniszczenia sieci łączności, do-stawy demobilu przyczyniają się w znacznej mierze do odbudowy życia gospodarczego kraju.

Oświata i kultura w powiecie słupskim

Równoległe z gospodarczą repolon-izacją Ziemi Zachodnich, utwierdza-nie oświatowe i kulturalne polskości na tych ziemiach mimo wielu trudno-ści postępuje z wielkim rozmachem naprzód. Oto krótkie dane z powiatu Słupskiego.

Na terenie miasta i powiatu funk-cjuje 19 kursów oświaty dla dorosłych i 1 kurs repolonizacyjny dla autocht-ów. Ponadto czynne są wieczorowe szkoły powszechne dla dorosłych, któ-ry w 1 roku przerabiają 2 klasy.

Czynnych jest 18 zespołów teatrów amatorskich w powiecie oraz 1 ze-spół teatralny w Słupsku, oraz 3 chó-ry w powiecie i 1 w mieście wraz z orkiestrą kameralną i orkiestrą Harce-ry. Poza świetlicami gromadzkimi, Domami Ludowymi, czynnych jest 11 zespołów świetlicowych przy wiejskich szkołach powszechnych.

Towarzystwo teatrów i muzyki lu-dowej prowadzi ożywioną działalność

organizacyjną w terenie, zakładając nowe placówki i otaczając opieką już istniejące zespoły. Sprawy bibliotekar-ską zajął się gorliwie Powiatowy Ko-mitet Biblioteczny i gminne komite-ty. Wpływy pieniężne ze Święta Oświa-ty w kwocie 130 tysięcy oraz 25 ty-sięcy zł z samorządu i innych zużyto na zakup 700 dzieł beletrystycznych, naukowych, rolniczych i innych. Uru-chomiono 20 bibliotek ruchomych, któ-re będą przez gminne komitety biblio-teczne niosły na wieś polską myśl i kulturę. Dla usprawnienia akcji biblio-tekarskiej przeprowadza się kurs dla bibliotekarzy gminnych.

Jak z powyższego zestawienia wy-nika, dzięki wyteżonej i ofiarnej pra-cy Inspektoratu szkolnego oraz nau-czytelstwa, praca oświatowa w powie-cie słupskim ruszyła całą parą.

WL. ŁUKASIK

Z konferencji kolejowo-pocztowej w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP) — W Byd-goszczy zakończyła się konferencja kolejowo-pocztowa, której cel-ną było uzgodnienie planu jazdy am-bulansów pocztowych z nowym roz-kładem jazdy kolei.

W Polsce krają obecnie ok. 500 ambulansów pocztowych różnej wielkości. W obiegu jest ok. 200 tyś. worków, w które ładuje się li-sty.

Najwięcej paczek przesyła się z Gdyni na Podkarpacie oraz do wo-

jewództw: krakowskiego, lubelskie-go i białostockiego. Z Włocławca od-chodzi na dobę w głąb kraju kilka ambulansów. Z poczty pol-skiej korzysta również Czechosłow-acja w obrotach ze Skandynaw-ią.

Następna konferencja kolejowo-pocztowa, która definitywnie usta-li współpracę PKP i poczty, odbę-dzie się za kilka tygodni w Olsztynie.

Kampania cukrownicza zakończona

Wspaniałe wyniki przemysłu cukrowniczego

WARSZAWA (PAP) — Z oka-zi zakończenia kampanii cukrow-niczej naczelny dyrektor Central-nego Zarządu Przemysłu Cukrow-niczego inż. Piotrowski udzielił re-daktorowi gospodarczemu PAP wywiad, w którym podsumował osiągnięte wyniki i przedstawił zam-iary na przyszłość.

Dru-ga po wojnie kampania cukrownicza już właściwie została za-kończona. Jeszcze tylko 5 cukrowni na Ziemiach Odzyskanych wy-konca przerob surowca. Na drob-ne to opóźnienie wpłynęły silne mrozy, które spowodowały przerwę w ciągłości transportów.

W wyniku kampanii otrzymali-smy 375 tys. ton cukru, gdy w roku ubiegłym 173 tys. ton. Plan, prze-widujący produkcję w ilości 287 tys. ton został przekroczony o 31%. Tegoroczna produkcja jest wyższa niż produkcja cukru w piątym ro-ku po ubiegłej wojnie światowej.

Tak korzystne dla kraju wyniki osiągnięto jedynie dzięki temu, że dziś plantatorem buraków cukrow-nych nie jest uprzywilejowany ob-szar, a dzięki reformie rolnej plantatorem może być każdy go-spodarz wiejski. Obecnie więc 80% dostawców buraków cukrowych są chłopcy, którzy są o wiele pilniejsi niż plantatorami, lepiej uprawiają, dokładniej okopują i zbierają wreszcie terminowo dostarczają cenny surowiec do mięjsca szypu-nym rynku po komercyjnej cenie

Mniejsze obszary plantacyjne mo-gą być uprawione siłami gospodar-za, zaś przed wojną majątki do-urprawy buraka wymagały znacz-nych sił pociągowych i dużej ilości najemnych sił roboczych. Central-ny Zarząd Przemysłu Cukrowni-czego za dostarczone buraki i pre-mię za dostawę płaci plantatorom cukrem. Około 90 tys. ton cukru w ten sposób znalazło się w chatach wiejskich. Chłop stał się konsu-mentem cukru, co przed wojną by-ło dlań rzeczą nieosiągalną.

Z pozostałych, po zapłaceniu planta-torem, 285 tys. ton cukru, około 190 tys. ton przeznaczamy-na eksport do Anglii, krajów skan-dynawskich i ZSRR. Koniunktura na rynkach międzynarodowych jest dobra i oferty na zakup wpływają do nas z licznych krajów europejskich. Delegacja naszego przemy-słu cukrowniczego wyjechała do Szwajcarii i Danii, celem zawarcia umów z tymi krajami. Już teraz zapewniamy sobie stałe rynki zby-tu, w związku z planowanym wzro-stem produkcji w latach następ-nych.

Okolo 180 tys. ton, a więc więcej niż cała zeszłoroczna produkcja, przeznaczonych jest na zaspokoje-nie potrzeb rynku wewnętrznego. Po oddaniu koniecznej ilości na normalne zaopatrzenie kartkowe, reszta zostanie sprzedana na wol-nym rynku po komercyjnej cenie

154 zł za kg w hurcie.

Spożycie cukru wyniesie, wzię-wszy pod uwagę 90 tys. ton prze-kazanych rolnikom jako premie i 180 tys. ton przeznaczonych na sprzedaż, ponad 11 kg na głowę ludności, wobec 11,8 kg w 1939 r. Cena cukru w żadnym wypadku nie będzie podwyższona.

W roku 1947 planujemy obsiane burakami 210 tys. ha w stosunku do 170 tys. ha z roku ub. Da to o-czywiście większą produkcję, któ-ra planowana jest na ok. 420 tys. ton.

Należy zaznaczyć, że udział Ziemi Odzyskanych w produkcji cukru jest bardzo poważny. Już w bieżącej kampanii wynosi on ponad 25% całej produkcji. Dalszych 6 fabryk na tamtych terenach jest w odbudowie i w przyszłorocznej kam-panii wezmą one udział, co da moż-ność uzyskania planowej zwyżki produkcji.

Rozmowy z przedstawicielami plantatorów buraka cukrowego są już rozpoczęte i należy spodziewać się, że umowa na rok 1947-48 zosta-nie w najbliższych dniach podpisa-na. Cukier jest drugim po węglu naszym wielkim bogactwem. Je-steśmy już teraz poważnym eks-porterem, a umocniwszy raz stano-wisko na tym odcinku, nie będzie-my zmuszeni do chwytania się dum-pingowych systemów przedwojen-nych.

Polski rad

wraca do kraju

WARSZAWA (PAP). W Min. Zdro-wia odbyła się uroczystość przekaza-nia rewindykowanego z Niemiec ra-du Ministerstwa Zdrowia. Zastępca dyrektora Biura Rewindykacji Od-szkodowań, ob. Michał Kruszyński w towarzystwie dyrektora sekretariatu Komisji Mieszanej T. Rafała oraz rady prawnej Biura Rewin-dykacji, wręczył nowemu ministrowi Zdrowia d-rowsi Tadeuszowi Mi-chejdzie skrzynkę z 303 mg. radu, pochodzącego z rewindykacji z brytyjskiej Strefy Okupacyjnej. Min. Michał, który tą miłą uroczysto-ścią rozpoczyna właśnie swoje urzę-dowanie, w krótkich słowach podzię-kował delegatowi Biura Rewindyka-cji za ich starania nad uzyskaniem wywiezionego przez Niemców radu i następnie przekazał skrzynkę dy-rektorowi Warszawskiego Instytutu Radowego, im. Marii Curie - Skło-dowskiej, prof. Łukaszczykowi.

Rewindykowany rad pochodzi z Brytyjskiej Strefy Okupacyjnej i został przywieziony z Kilonii. Jest to jedynie mała część wywiezionego przez Niemców w ilości 4 gr. radu z Polski, z Warszawskiego Instytutu Radowego, z Gdańska, Cieszyńska, Ło-dzi i Poznania. Ma jednak wielkie znaczenie dla uruchomienia Instytu-tu Radowego im. Marii Curie - Skło-dowskiej.

Polskie Biuro Rewindykacji Od-szkodowań Wojennych czyni dalsze starania w celu odzyskania pozosta-łej ilości radu, znajdującego się w Niemczech. Prawdopodobnie otrzy-mamy jeszcze pewną ilość radu z Amerykańskiej Strefy Okupacyjnej.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

Dzierżoniów

Sprawy inwalidów traktuje się po macoszemu

(M.Ch.) Członkowie Pow. Koła Inwalidów Wojennych w Dzierżoniowie złożyli w październiku ubiegłego roku w Referacie Osiedleńczym przy starostwie powiatowym 103 podań o przydzielenie poniemieckich rzeczy.

Podają — mimo że wszystkie inne organizacje już dawno poniem. rzeczy otrzymały — dotychczas nie załatwiono.

Podobnie ma się sprawa paczek unrowskich dla członków Pow. Koła Inw. Woj. w Dzierżoniowie.

Na 202 członków, w tym 45 pracujących, posiadaczy kart żywnościowych I kat., dotychczas tylko jeden otrzymał paczkę.

Listę imienną członków Koła złożono w przepisowym terminie w Referacie Aprowizacji i Handlu, lecz dotychczas inwalidzi otrzymują jedynie przyrzeczenia.

Szczecin

„Zasłużona” wytwórnia

W marcu 1946 roku uruchomiona została w Szczecinie wytwórnia Państwowego Monopoli Spirytusowego. W ciągu 10 miesięcy pracy wytwórnia ta wyprodukowała 1822 tysiące litrów alkoholu łącznej wartości 616 milionów złotych.

Szczecin rośnie

W ciągu roku 1946 w Szczecinie urodziło się 1688 dzieci, a 1058 par zawarło ślub. W miesiącu styczniu liczba urodzin wynosiła 319 osób. W miesiącu tym liczba stałych mieszkańców miasta przekroczyła 110 tysięcy. Napływ ludności do Szczecina trwa w dalszym ciągu. Przy czym najwięcej osób przybywa do miasta z terenu województwa pomorskiego i pomorskiego.

Bielawa

Pod łęczowym sztandarem spółdzielczym rozwija się życie Bielawy

(M.Ch.) Osiem dużych, pierwszorzędnie urządzonych sklepów spożywczych, jeden sklep tekstylny, piekarnia, gospoda „pod Łęczą” i rozlewnia piwa — oto zakłady spółdzielni „Jedność” w Bielawie.

Obrót miesięczny tej spółdzielni wynosi miesięcznie 12 milionów złotych. Jest to największa tego rodzaju instytucja w dzierżoniowskim powiecie a trzecia z rzędu w całym województwie wrocławskim.

Niemalą w tym zasługą obecnego dyrektora spółdzielni Mieczysława Mazurkiewicza, którego energii i pracowitości zawdzięcza się założenie i późniejszy rozwój spółdzielni.

Zaczął się od skaptowania 27 członków i 2700 zł. kapitału.

Nie obyło się oczywiście w międzyczasie bez nieszczęść i przeszkód. W ubiegłych latach bowiem spółdzielnia parokrotnie została okradzona przez włamywaczy, ponosząc 1 mil. zł. strat. Mimo to, spółdzielnia nie upadła nie tylko istnieje w dalszym ciągu, lecz nawet wspaniale się rozwija.

W tej chwili bowiem zakłada się na terenie Bielawy warsztaty rzeźnicze, sklep sprzedaży wyrobów mięsnych i hurtownię soli, wszystkie pod firmą spółdzielni „Jedność”.

Zarząd spółdzielni podejmuje również szeroką akcję kulturalno-światową nie tylko wśród swych pracowników, których liczba sięga 80, ale i wśród pozabawionego rozrywki społeczeństwa Bielawy.

Na terenie spółdzielni powstały kursy spółdzielcze, na które uczęszcza 40 członków spółdzielni. Wykładają na nich członkowie zarządu mgr. M. Kucharczyk i ob. Biętkowski.

Powstała tu również fachowa biblioteka dla pracowników spółdzielni, kółko dramatyczne a ostatnio powstała w mieście świetlica dostępna dla wszystkich.

Świdnica

Przemysł elektrotechniczny rozwija się pomyślnie

Odbudowa dolnośląskiego przemysłu elektrotechnicznego daje coraz to lepsze rezultaty. Fabryka liczników i zegarów elektrycznych w Świdnicy wyprodukowała już zegarów na łączną sumę 10 milionów złotych, oraz wypuściła pierwsze liczniki o wiele wcześniej,

niż przybyły do kraju liczniki zamówione w ramach dostaw ze Szwecji.

Dłuższe nieco trwały prace przygotowawcze w dziale produkcji radioodbiorników i lamp radiowych, ale i tutaj już w sierpniu 1946 r. wyprodukowano pierwsze

lamp prostownicze w fabryce lamp radiowych w Dzierżoniowie, a w niedługim czasie produkcja ta w zupełności zaspokoi wewnętrzne potrzeby rynku.

Fabryka aparatów fonicznych w Dusznikach - Źdroju produkuje znane na rynku europejskim aparaty i patefony elektryczne, które mogą się stać w krótkim czasie doskonałym artykułem eksportowym.

Wyroby fabryki przekładników elektrycznych w Świebodzicach oraz fabryki urządzeń teatralnych we Wrocławiu zaspokajają na razie tylko potrzeby krajowe. W roku uruchomienia znajduje się fabryka specjalnych urządzeń radio - komunikacyjnych - nadawczych i odbiorczych w Bielawie w pobliżu Dzierżoniowa.

Uwaga Autochtoni!

„Okręg Dołno-Śląski Polskiego Związku Zachodniego organizuje kurs nauki języka polskiego dla dzieci autochtonów miasta Wrocławia, które nie znają języka polskiego. Zainteresowani rodzice winni zgłosić swoje dzieci w biurze Okręgu PZZ. Jednocześnie, Polski Związek Zachodni zwraca uwagę, iż wszyscy

zweryfikowani autochtoni winni zgłosić się na członków Polskiego Związku Zachodniego. Należy przynieść ze sobą oprócz dowodów osobistych jedną fotografię. Biuro Okręgu PZZ mieści się przy ul. Ks. Piotra Skargi 21, godziny urzędowania od godz. 8.30 do 14.,

Żary

Uruchomienie turbogeneratorskiej Elektrowni Parowej

Zjednoczenie Energetyczne Dolnego Śląska dokonało uruchomienia nowego turbogeneratorskiej Elektrowni parowej w Żarach. Uruchomienie tego generatora zwiększyło o 70% ilość wytwarzanej energii.

Z okazji tej uroczystości inż. Pleśkaczewski, dyr. Zjednoczenia Energetycznego w Żarach zilustrował w krótkim przemówieniu wysiłek polskich robotników — elektryków.

Dyrekcja Z. E. zwracała się przed paru dniami do szeregu najpoważniejszych firm w Centr. Polsce o wyko-

nanie reperacji przepalonego turbogeneratorskiej jednak firmy te mając widocznie podostatkiem roboty na miejscu, nie kwapiły się z przysianiem specjalistów.

Tymczasem rozwijający się przemysł miejscowy coraz więcej potrzebował energii elektrycznej. Sprawa stawała się nagląca, wobec tego Polacy monterzy elektrycy w Żarach przeważnie młodzi robotnicy, którzy dopiero niedawno ukończyli szkołę — organizowaną zresztą własnymi si-

łami w Żarach przez Zjednoczenie Energetyczne, zdecydowali się sami spróbować wykonania tej odpowiedzialnej pracy i po 2 miesiącach wytężonej pracy w dniu 19. I. 1947 r. po raz pierwszy uruchomiono turbogenerator na próbę.

Elektrownia w Żarach w dniu przyjęcia przez polskie władze zatrudniała ponad 160 pracowników, w tym tylko 2 Polaków, obecnie elektrownia jest całkowicie spolonizowana.

(WAG)

Czy woj. mazurskie zastąpi więszczyznę?

Kłopoty przemysłu włókienniczego?

Przed wojną uprawialiśmy około 200 tys. ha lnu i konopi. Przemysł posiadał wówczas około 45

wrzezion przedziałniczych. Obecnie mamy około 14 tysięcy wrzezion przedziałniczych, a tylko 45 tysięcy ha pod uprawę lnu i konopi.

Opole

Na punkcie sanitarnym w Opolu udzielono w ciągu stycznia pomocy sanitarnej 315 repatriantom. W tym samym czasie zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: 21 wypadków gruźlicy, 12 wypadków świerzb, 3 wypadki chorób wenerycznych.

Przed wojną mieliśmy przemysł przedziałniczy w stosunku do produkcji lnu i konopi zbyt mały. Wskutek tego znaczną część lnu i konopi wywoziliśmy zagranicę w stanie surowym, co było gospodarczo mało korzystne. Obecnie mamy sytuację odwrotną. Wrzezion stoją wskutek braku surowca.

Jednym z zadań naszego rolnictwa jest więc stworzenie bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczego. Główne tereny uprawy to lubelskie, białosockie, rzeszowskie, warszawskie, łódzkie, częściowo krakowskie. Duże nadzieje wiążemy z woj. mazurskim, gdzie istnieje odpowiednia po temu gleba i gdzie osiadło wielu osadników z Wileńszczyzny, znanej z tradycyjnej uprawy lnu.

Brak nasion i brak nawozów są głównymi przeszkodami hamującymi rozwój uprawy. Przyczyny nie są łatwe do usunięcia, ponieważ brak nasion daje się odczuwać na całym świecie.

Bytom

Nowe kino w Bytomiu
W tych dniach otwarto w Bytomiu nowe kino, które otrzymało nazwę „Swit”.

Zgorzelec

Skutek małżeńskich nieporozumień

(Y) W mieszkaniu przy ul. Reymonta 32 otruła się gazem świetlnym niejaką Aniela Nowak. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia małżeńskie.

Gdańsk

Światło nowej latarni morskiej widać w promieniu 24 km

Uruchomiona w nowym porcie w Gdańsku latarnia morska mieści się na wieży na wysokości 30,3 m. Światła latarni widoczne są w promieniu około 13 mil morskich (ponad 24 km), co przyczyni się w dużej mierze do ułatwienia orientacji statków żeglujących na wodach polskiego morza.

Dla usprawnienia żegluga rybackiej zapalono w porcie Puckim światła na bieżnika wejściowego, które widoczne są na 3,700 m. Zmieniono również ostatnio światła nabieżników w Brzeźni pod Gdańskiem, gdzie widzialne jest ono obecnie na ponad 9 km i na Wester Platte, gdzie widzialne jest w promieniu 5,500 m.

Sprawy gospodarcze

RYBNA KIEŁBASA.

Spółdzielnia rybacka we Wrocławiu (ul. Kuźnicza 59, tel. 563) przystąpiła ostatnio do produkcji kielbasy rybnej, o wiele tańszej niż zwykła wieprzowa.

Kielbasa rybna jest produkowana z czystego mięsa rybnego, które jest mielone, a następnie zaprawione ekstraktem wygotowanym z kości rybnych. Zaprawa zawiera korzenie i inne rozmaite przyprawy.

Po wyprodukowaniu, kielbasy są wędzone, przy czym uzyskują nie tylko znakomity smak, ale stają się odporne na wszelkie działania zewnętrzne. Wędzona kielbasa rybna może się przechowywać tak długo, jak zwykła kielbasa mięsna.

Koszt jednego kilograma kielba-

sy rybnej wynosi 250 zł. wliczając w to 20% zarobku. Nadmienić należy, że cena byłaby znacznie niższa, gdyby nie zbyt wysokie opłaty za jelita.

Na dni bezmięsnego będziemy mieli zatem kielbasę, co ogromnie ułatwi sporządzanie potraw naszym gospodyniom. (a)

EKSPIROT SZKŁA.

Wśród dość licznych już szeregu artykułów eksportowych nie ostatnie miejsce zajmują w Polsce wyroby szklane. O korzyściach ekonomicznych uzyskiwanych z tego tytułu świadczy chociażby cyfra naszego eksportu do ZSRR i Danii.

Do ZSRR wyeksportowaliśmy wyrobów szklanych na sumę 1.700.000 dolarów, do Danii — na

sumę 118.000 dolarów. Polskie szkło talfowe poszukiwane jest również w Szwecji i innych krajach. (a)

WYWOZIMY WAPNO I CERAMIKĘ.

Ziemie Odzyskane, jak wiadomo, słyną ze swej ceramiki. Dla tego też eksport tego artykułu ma dla nas poważne znaczenie. W ub. r. eksportowaliśmy artykułów ceramicznych, porcelanowych i fajansowych do Szwecji, Danii, Związku Radzieckiego i Belgii na przeszło 700.000 dolarów.

Firmy szwedzkie starają się o zawarcie umowy o import polskiego wapna. Poza Szwecją poszukują polskiego wapna Finlandia, która przysłała nawet w tym celu do Polski własne opakowanie. (a)

Szpital wszystkich św na daine

Szpital Miejski Wszystkich Świętych komunikuje, że pracownicy szpitala oprócz dokonywanych potrąceń na rzecz Daniny Narodowej, zadeklarowali jednorazową dobrowolną składkę na ten cel. Zebrana kwota zł. 30.361.— (trzydzieści tysięcy trzysta sześćdziesiąt jeden złotych) została wpłacona w dniu 6.2.1947 r.

Filateliści urządzają aukcję

Ruchliwa Sekcja Wrocławska Polskiego Towarzystwa Filatelistycznego urządza dnia 16 bm. o godz. 10 rano w lokalu „Restauracji Klubowej“ ul. Franciszkańska (boczna Świdnickiej) I-szą wewnętrzną aukcję filatelistyczną. Będzie to pierwsza w Polsce aukcja od czasu wyzwolenia. Zainteresowanie aukcją jest duże, bo niewątpliwie każdy filatelista znajdzie jakieś „okazy“ do uzupełnienia swego zbioru.

Kto temu winien?

(Y) W jednym z budynków należących do Uniwersytetu znajduje się 5 pianin, które nie są używane i nie zostały zabezpieczone przed niszczącym działaniem atmosfery. Co na to Intendencja gmachów uniwersyteckich?

Ukradli motor o wartości 1 miliona złotych

(Y) Do budynku „Dyckhof“ przy ul. Szewskiej wpadło kilku osobników, którzy steryzowali strażnika ukradli motor o wartości 1 miliona złotych. Sprawców ujęto. Są to: ukrywający się pod fałszywym nazwiskiem dezertier Kazimierz Madaj (z Bydgoszczy) oraz Wincenty Wawrzyniak i czterej Niemcy — Waitlich Hari, Jankowski Manfred, Marich Hernert i Berger Hort.

Przypadek czy zabójstwo?

(Y) Koło godz. 21 min. 30 zastrzelony został przy Dworcu Głównym Antoni Maliszewski. Zabójcą okazał się niejaki Józef Małecki ze Stupcy, pow. Konin. Małecki do winy się nie przyznaje. Twierdzi, że awanturującego się Maliszewskiego usiłował doprowadzić do Komisariatu kolejowego MO. Gdy tamten się upierał, Małecki uderzył go w głowę kolbą pistoletu, który w tym momencie wypalił raniąc śmiertelnie rzekomego awanturnika. Czy tak było w istocie, stwierdzi prokuratura, do której przesłano zabójcę.

Czytelnicy piszą

O wygórowanych cenach w bufetach stacyjnych pisaliśmy już nieraz. Brak cennika w widocznym miejscu stanowi jeszcze jedną z bolączek bufetowych.

Pisze do nas w tej sprawie ob. K-i:

Dlaczego władze kolejowe nie reagują należycie na brak cenników w bufetach kolejowych?

Cenniki takie nie powinny wisieć gdzieś za bufetem na ścianie, gdyż nikt z podróżnych ich nie odczyta a winny stać w bufecie.

Również winna być w nich uwidoczniona zniżka 25% dla pracowników kolejowych, o czym kelnerzy bufetowi udają, że nie wiedzą.

Dzieci otrzymują tran

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o wstrzymaniu dożywiania młodzieży w szkołach powszechnych. Tymczasem statystyka wykazuje, że dożywianie to jest konieczne, i że korzystała dotychczas z niego prawie cała młodzież szkolna. W dziesięciu warunkach żadne dziecko, nawet bogatych rodziców, nie otrzymuje odpowiedniej ilości witamin, ponieważ jak wiemy w okresie zimowym jest o nie szczególnie trudno (brak świeżych jarzyn, owoców itp). Ubezpieczalnia Społeczna rozwiązała ten problem. Rozporządza, dając pewną ilość tranu przystąpiła do jego rozdania wśród dzieci szkolnych. Jak wiadomo, tran zawiera cenne witaminy „a“ i „d“, które w rozwoju dziecka odgrywają za-



Wrocław choruje na grype

Mrozy, zimno, śniegi, które jak pamiętamy, gnębią nas od początku grudnia (a nie narazie nie wskazuje na to, że wnet się skończą) wywoływały obecnie epidemię grypy, która zaczyna się coraz większe spustoszenia w naszym mieście.

Obserwować to można zwłaszcza w większych zakładach pracy, jak np. w tramwajach, w których 25% personelu choruje, w elekrowni, gazowni, oraz w szkołach. Nie będzie wielką przesadą, gdy powiemy, że 3/4 mieszkańców miasta albo przeszło, albo jeszcze przechodzi tę chorobę. Według danych Ub. Społecznej we Wrocławiu w styczniu frekwencja u lekarzy domowych w stosunku do grudnia

wzrosła o 100 procent. Ogółem 40056 ubezpieczonych korzystało w tym czasie z porady lekarskiej. Niestety, nie prowadzi się osobnej statystyki zapadnięć na grype, tak że nie rozporządzamy ścisłymi cyframi. Odcinek Ubezpieczalni obejmuje zaledwie 40% ludności miasta. Brak nam danych z kolei i od lekarzy wolnopraktykujących. Obecnie choroba ta zaczyna u nas nabierać cech epidemicznych.

Stwierdzić również należy, że ma ona przebieg wyjątkowo złośliwy i wywołuje uboczne komplikacje, które niejednokrotnie kończą się śmiertelnie.

O ile naogół grypa objawia się bólami mięśniowymi i zwiększo-

ną temperaturą, to obecnie zanotowano liczne wypadki zapalenia płuc, a nawet podrażnienia opon mózgowych na podłożu grypowym.

Na szczęście inne choroby zakaźne zmniejszyły się wybitnie w tym okresie. Zanotowano jedynie kilka wypadków tyfusu brzuszkiego i błonicy, 12 wypadków szkarlatyny oraz wśród dzieci t. zw. wietrzną ospę. Wybitnie poprawił się stan zdrowotny na odcinku chorób wewnętrznych. Podczas gdy jeszcze w październiku ub. r. zanotowano ponad 1.500 nowych zachorowań, to obecnie cyfra ta spadła przeciętnie do 400. Przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie zastrzeżenie kontroli sanitarnej. T.T.

Dlaczego we Wrocławiu

Nie szanujemy

CZASU

„Czas — to pieniądz“ — mówi przy słowie. Można by się od biedy zgodzić z tym określeniem, dodając zastrzeżenie, że ten „pieniądz“ ma u nas kurs niesłychanie niski.

Dlaczego n.p. urząd pocztowy nr. 9 otwiera swoje podwoje dopiero o godz. pół do dziewiątej, zamiast o 8-mej? Lub taki sklep Spółdzielni Powszechnej — który zaczyna przyjmować strony o godz. 9-tej, jakkolwiek przepisy dla sklepów przewidyują, że muszą one być otwarte o godz. 8-mej. Albo niektóre nasze urzędy. Mimo, że na drzwiach tabliczka głosi, że interesantów przyjmuje się od godz. 8-mej do 12-tej, nie zdarzyło się chyba ani razu, aby strona o godz. 8-mej mogła już załatwić swoją sprawę. Zazwyczaj odnośny referent zaczyna urzędowanie o 9-tej. Każdy czyni jak chce, a całość wygląda w ten sposób, że marnotrawimy drogiego czasu i szarpiemy sobie wyczerkaniem nerwy. Czas jednak byłoby skończyć z tą powojenną chorobą i zacząć uczyć się punktualności i uszanowania czasu, zarówno swego jak i bliźniego.

TUWICZ

SPROSTOWANIE

Kilka dni temu, w związku z kradzieżą na Stacji Pomp, podaliśmy według meldunku milicyjnego wiadomość o zatrzymaniu strażników Stanisława Grzelaka i Jana Łaty. Okazuje się, że obaj strażnicy zostali zatrzymani tylko w celu przesłuchania. W czasie badania stwierdzono, że nie mieli oni nic wspólnego z kradzieżą.

Jak mieszkają akademicy

Każde polskie miasto uniwersyteckie posiada swoje domy akademickie. Nasz Wrocław także pod tym względem nie pozostał w tyle. Daleko od centrum, w odległym Sępólnie zdomowiła się większość studentów korzystających z Domów Akademickich, będących pod zarządem Bratniej Pomocy.

Przypatrzmy się bliżej, jak wygląda życie w tych domach, w jakich warunkach żyją mieszkający w nich studenci.

Otóż w domach akademickich z których większość mieści się na Sępólnie, a niewielka część na ul. Sienkiewicza i Marii Curie-Skłodowskiej, mieszka ogółem 800 studentów, zajmując 80 domów. Zarząd domów stara się studentów umieszczać wydziałami według kierunku ich studiów. I tak: mamy domy, techników, chemików, prawników, medyków i weterynarów. Mieszkania składające się po większej części z dwu — do trzech pokojów z kuchnią, przyczem w każdym pokoju mieszka od 1 — 3 studentów. Mieszkańcy mają zapewniony komfort i na warunki sanitarno-higieniczne uskarżać się nie mogą. Student, korzystający z mieszkania Bratniej Pomocy, o wyżywienie swoje musi się zatroszczyć sam. Ale i tu Bratniak spieszy mu z pomocą, wydając w swoich stołówkach obiady po minimalnych cenach, tzn. 15 zł za obiad. Śniadania i kolacje studenci przyrządzają własnym „przemysłem“, wyzyskując swoje przydziały według kart pierwszej kategorii, które realizują w Spół-

dzielni Akademickiej. Ale życie w Domu Akademickim nie jest bezpłatne. Każdy mieszkający obowiązuje się wpłacać komorne w wysokości 70 zł. miesięcznie.

Bratnia Pomoc napotyka na wielkie trudności w prowadzeniu tych Domów. W grę wchodzi przede wszystkim strona finansowa. Otóż w chwili organizacji Domów w bieżącym roku akademickim ustalono maksymalną granicę rozchodów na ten cel w wysokości 55.000 zł. miesięcznie. Kwotę tę rozdzielono na ilość mieszkających studentów i ustalono, że na leżność za mieszkanie od jednego mieszkańca ma wynosić 70 zł. miesięcznie. W sumę 55.000 zł wliczono ryczałtowe opłaty za gaz, światło, wodę i inne. Delegacja Brat-

niej Pomocy udała się z prośbą do Rady Miejskiej o zezwolenie na ulgowe opłaty ryczałtowe i sprawa została pomyślnie załatwiona, z poparciem ob. viceprezydenta Poźniaka. Tymczasem okazało się że w praktyce sprawa wyglądała zupełnie inaczej. Po niedługim czasie wyłączono gaz, elektrownia miejska zażądała wyrównania rachunków normalnych, nie biorąc zupełnie pod uwagę postanowienia Rady Miejskiej. Fundusze Bratniej Pomocy są nie wystarczające, by pokryć tę nadwyżkę, chyba rola ta przypadnie tym, którzy w Domach mieszkają, a więc spadnie na barki najbardziej ubogich studentów Wrocławia. Korzystając z „Tygodnia Akademickiego“ zwracamy się z apelem do władz kom-

petentnych, by w jakikolwiek sposób usunąć tę trudność. Jeżeli chodzi o Domy Akademickie w Toruniu czy w Gliwicach, to tam studenci zwolnieni są zupełnie od opłat samorządowych. Czy u nas nie dałoby się załatwić tego w podobny sposób?

Drugą palącą sprawą jest kwestia opatu. Odczuwa się zupełny brak węgla. — Minimalna część mieszkańców „kolonii akademickiej“ korzysta z węgla przydziałowego na karty żywnościowe za maj, czerwiec i lipiec 1946 r. — Reszta pociesza się zbliżającą się wiosną. Wydział Mieszkaniowy Bratniej Pomocy w osobie kol. Stanisława Mazura, Zygmunta Salwickiego, działał bardzo dużo.

Z. P-y

Z sali sądowej

Zuchwalstwo niemieckie

Niemiec Scharf Ryszard został oskarżony przez Prokuratora Sądu Okręgowego we Wrocławiu na skutek doniesienia ob. Adamskiego że:

1) rozpowszechniał publicznie fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, a mianowicie rozgłaszał, że ziemie dolnośląskie wródo do Niemiec;

2) kopał i bił ob. A., czym spowodował rozstrój zdrowia na przeciąg dni 20-tu, określony świadectwem lekarskim;

3) nazwał go obelżywie „polska świnią“.

Niemiec do winy się nie przyznał, twierdząc tylko, że ob. A. często wiaływał się do mieszkań i zarabiał w ten sposób na wódkę.

Adamski mieszkał w jednym korytarzu z Scharfem.

Jak opowiada świadek A., idąc wieczorem do siebie, nagle i niespodziewanie dostał w twarz, nie wiedząc kto i za co go bije.

Sędzia dziwi się, że tak bez żadnych przyczyn ktoś kogoś bić potrafi.

Tu wyszło na jaw, że owszem Niemiec miał pretensje do ob. A. o jakąś lampę i młynek. I z tych przyczyn nazwał go jeszcze „polską świnią“.

Co do zarzutów rozsiewania niepokojących wieści, ob. A. zeznał, że miał to miejsce jeszcze na cztery miesiące przed pobicie, ale nie oskarżał Niemca (choć jest to obowiązkiem Polaka), gdyż „nie chciał

się denerwować“ i mieć do czynienia z sądem.

Sędzia wobec zeznań oskarżonego, że ob. A. kradzieżą zarabia na wódkę, pyta: „Czy świadek lubi wypić?“

„Panie Sędzio, wódeczka nikomu nie może szkodzić...“ — sensacyjną wiadomość podaje ob. A. To coś nowego. Dotychczas się wiedziało, że wódka szkodzi.

Ale pomijając szkodliwość wódki, Sąd Grodzki we Wrocławiu na podstawie zeznań świadka Adamskiego uznał winnym Scharfa zarzuconego mu czynu pobicia i obelgi i skazał za pobicie na 1 rok więzienia, za obelgę na 1 rok więzienia, a wymierzając karę łączną za oba czyny — na 1 rok i 6 miesięcy z zaliczeniem tymczasowego aresztu.

Zarzut rozsiewania publicznie nie-

pokojących wieści, który świadek A. podał nie w doniesieniu, ale dopiero w protokole przesłuchania i to po zeznaniach, w formie dopisku — Sąd oddalił, jako mało prawdopodobny, aby Niemiec zwierzał się do Polaka ze swych przekonań. Zarzut ten raczej uznał jako dyktowany chęcią zemsty w skutek pobicia.

Co do wysokiej kary za pobicie i obelgę — Sąd uznał ją za współmierną przestępstwu, a to ze względu na to, że pobicie dopuścił się Niemiec w stosunku do Polaka, wtedy, gdy Niemcy już zbyt wiele w stosunku do Polaków dokonali okrucieństw. Co do obelgi jest to szczególnie ciężka zniewaga, jakiej może się dopuścić cudzoziemiec wobec Polaka. (J. K.)

Podziękowanie

Ob. Wojewodzie Kamińskiemu Stanisławowi, Naczelnikowi Wydziału Samorządowego ob. Trznadłowi Edwardowi, Prezesowi Koła S. D. ob. Rogórskiemu Janowi, Kierownikowi Kancelarii ob. Sewerniakowi Stanisławowi, ref. ob. Huszczy Ryszardowi, ob. Kobylńskiej Janinie urzędnicze Wydz. Sam. oraz wszystkim Koleżankom i Kolegom Wydziału Samorządowego i Stronnictwa Demokratycznego, za słowa pociechy w chwili głębokiego smutku, za okazaną i ofiarą pomoc, za oddanie ostatniej przysługi memu mężowi. 1327

ś. † p. LUDWIKOWI STACHOWSKIEMU

oraz złożenie wieńców — składam tą drogą serdeczne podziękowanie. MARIA STACHOWSKA

TU KOLCZYŃSKI pobił przed 9-ciu laty Muracha walczy w niedzielę z Horboniem

Było to w 1938 roku. Hala Stulecia, podówczas „Jahrhundertshalle“, cała, oszklona, przepiękna po brzegi blisko trzydziestotysięczną widownią, była miejscem spotkania boksera polskiego — Niemcy. Była to ostatnia już w historii pięściarstwa polskiego walka z Niemcami na ringu.

Z Karpacza - nici

Czwórmecz narodów słowiańskich, jaki odbyć się miał w marcu w Karpaczu z udziałem narciarzy Czechosłowacji, ZSRR, Bułgarii i Polski, nie dojdzie prawdopodobnie do skutku.

PZN otrzymał niedawno pismo z ZSRR, iż narciarze radzieccy, niestety, nie będą mogli wziąć udziału w czwórmeczu, zajęty mają bowiem termin urządzaniem mistrzostw własnego kraju na Uralu. Również Bułgaria zawiadomiła o wycofaniu zgłoszonych swych zawodników z turnieju. W takich warunkach turniej przy udziale zawodników Polski i Czechosłowacji miałby tylko charakter meczu międzypaństwowego, wobec czego PZN prawdopodobnie zrezygnuje w ogóle z urządzania tej imprezy.

Winę przypisać należy tylko i wyłącznie nienależycemu potraktowaniu sprawy przez zarząd PZN który zaproszenia rozesłał zbyt późno. W podobnych wypadkach należy terminy uzgadniać nieco wcześniej, aby potem nie kolidowały z innymi imprezami, jak to właśnie się przytrafiło z narciarzami ZSRR. (J)

Łańcuch składek

W dniu dzisiejszym wpłynęły dalsze składki do łańcucha.

KKS Odra — 1000 zł. wzywa jednocześnie wszystkie kluby dolnośląskie, a w szczególności RKS Paławag, Górnik Wałbrzych, OM TUR Jelenia Góra, KS Odra Nowa Sól o dalsze kontynuowanie akcji łańcucha składek.

W rok później walczone już tylko na froncie.

Drużyna polska poniosła wówczas wysoką porażkę, gdyż osłabiony brakiem Koziolka, Kowalskiego i Szymury skład przegrał 12:4. Przy okazji podamy krótką historię tego meczu. W muzeum Rotholce stoczył dramatyczną walkę z Obermayerem wygrywając zdecydowanie na punkty, w kucgucie Sobkowiak uległ Wilkemu, w piórkowej Czortek przegrał w drugiej rundzie przez ko z Buettnerem, w lekkiej Nuernberg zokoutował debiutującego Kowalewskiego, w półśredniej następnego dwa i ostatnie punkty zdobył Kolczyński bijąc wysoko Muracha i posyłając go w III rundzie do 6 na deski, w średniej Pisarski przegrał z Baumgartenem, w półciężkiej Droba uległ Vogtowi, a w ciężkiej Pilat przegrał nieznacznie z Rungem.

Kolczyński był wówczas bohaterem meczu. Jako nowokreowany mistrz Europy pokonał zdecydowanie swego najgroźniejszego na kontynencie rywala i to na jego własnym podwórku.

Był to pierwszy start Kolczyńskiego we Wrocławiu, drugi nastąpił w niedzielę. Przed dziewięciu laty ósemka, w której występował Kolczyński przegrała 12:4, w niedzielę jego ósemka... Historia lubi się powtarzać.

W niedzielę zobaczy Kolczyński Wrocław, nie taki może, jakim go oglądał przed laty dziewięciu, hala Stulecia, w której rozniósł Niemca, jest dziś biedna i ślepa powybijanymi szybami, ale nikt już nie będzie krzychał „Murach, ko gib dem Polen!“, bo „Kolka“ spotka się z... Horboniem.

Horboń jest pięściarzem odważnym, nie zleknie się mistrza Europy. Kolczyński nie ma już tego nokautującego ciosu, którym rozkładał na deski wszystkich przeciwników europejskich. Horboń podciągnął się ostatnio bardzo technicznie, a jeżeli iść będzie kryty, stoczy najbardziej emocjonującą trzyrundową walkę meczu. Tu wynik jest przesądzony.

zajmiemy się więc innymi pojedynkami.

Na przykład Komuda — Waluga A możeby tak wracając do meczu z 1938 roku przypomnieć, że i Sobkowiak bił się wówczas, przegrywając z Wilkiem. Z kim teraz przegra (?) z Mischukiem czy Symonowiczem?

A pojedynkę Walugi z Komudą będzie również bardzo ciekawy. Przyjemnie jest chyba walczyć, gdy wie się, że nie dostanie się nokautującego ciosu, a wiadomo, że Komuda nigdy się na taki nie zdobył. Tak przynajmniej twierdzi Waluga. W Warszawie dwaj ci zawodnicy sto-

ŻYCIE SPORTOWE

czyli najładniejszą walkę całego meczu, a publiczność warszawska dopinguwała Walugę za jego piękną postawę. Wówczas Waluga był bezradny wobec znakomitych zwać warszawianina, teraz już nie pozwoli mu tak manewrować. Ale Komuda jest pomysłowy, a nuż znajdzie nową broń? Gdyby wrocławianinowi udało się urwać choć jeden punkt byłoby to dlań jednym z największych sukcesów i postawiłoby go mocno w czołówce polskich lekkich. Innymi pojedynkami zajmiemy się jutro. Tymczasem pozostawiamy czytelnikom jeszcze jeden dzień do myślenia nad wynikiem niedzielnego meczu J. JAN.

Kiepski początek i... Gwiazda bije Centr. Tekstylną w pingpongu 8:1

W ubiegłą niedzielę odbył się wokal Centrali Tekstylnej towarzyski mecz pingpongowy pomiędzy ŻRKS Gwiazda a Centralą Tekstylną. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 8:1. Najlepszemu zawodnikowi posiadała Gwiazda w Senemanie.

W drużynie Tekstyli grał znany bramkarz IKS-u Początek, który jednak posiada wiele więcej zdolności piłkarskich niż pingpongowych. Początek wszystkie swe spotkania przegrał.

Wynik techniczny meczu był następujący:

- Początek — Kukawka 0:2 (8:21, 12:21).
- Rubin — Zenderer 2:0 (21:19, 25:23).
- Złotorowicz — Seneman 0:2 (15:21, 14:21).
- Początek — Zenderer 0:2 (10:21, 6:21).
- Złotorowicz — Kukawka 0:2 (17:21, 13:21).
- Rubin — Seneman 0:2 (19:21, 16:21).
- Złotorowicz — Zenderer 0:2 (16:21, 16:21).
- Początek — Seneman 1:2 (21:12, 10:21, 10:21).

ODRA bije ODRE Boks w Nowej Soli

W ubiegłą niedzielę odbył się w Nowej Soli mecz bokserski z cyklu drużynowych mistrzostw Dolnego Śląska pomiędzy Odrą Wrocław a Odrą Nowa Sól. Nieznaczne zwycięstwo odnieśli bokserzy drużyny

miejscowej w stosunku 9:7. Są to już drugie z kolei punkty zdobyte przez Odrę Nowej Soli, gdyż pierwsze zdobyła ona na Burzy wygrywając 16:0 vo. Sensacją meczu była porażka Majewicza (Odra Nowa Sól) przez ko w pierwszej rundzie z Lipczyńskim. Obok tego zawodnika najbardziej z drużyny gości podobał się Kuźma w piórkowej i Domański w średniej.

Punkty dla Odry Wrocław zdobyli: Strużewski w muzeum wygrywając walkowerem, Kuźma w piórkowej, który uzyskał remis, Olejniczak w półśredniej, który wygrał wysoko na punkty oraz Lipczyński w półciężkiej nokautując Majewicza. Domański w średniej zokoutował swego przeciwnika, został jednak zdyskwalifikowany za nieprawidłowy cios w tył głowy.

Sędziował na punkty mjr. Kamizela. (J)

Piłkarze przegrywają z mrozem

rozgrywane są bez przerwy mecze piłkarskie, naszym jednak zdaniem, postąpiono zupełnie słusznie wstrzymując jeszcze niedzielne spotkania. W warunkach takich, jak na Śląsku, na śliskim i pokrytym boisku o zwycięskiej bramce decydować może najczęściej czysty przypadek, co w grze o mistrzowskie punkty mogłoby wyjść na szkodę zespołowi faktycznie lepszemu. (JOT)



Na ostatnim zebraniu WG i D rozpatrywano sprawę rozgrywek piłkarskich przewidzianych już na najbliższą niedzielę. Ze względu na zły stan boisk zaspanych zupełnie śniegiem i mrozem postanowiono raz jeszcze rozgrywki o mistrzostwo okręgu przełożyć, tym razem ad calendas graecas, prościej mówiąc do chwili ustąpienia mrozów.

Wprawdzie na boiskach ślaskich

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatry

Miejski

W piątek dn. 14 b.m. godz. 18.30 „Dzień bez kłamstwa“. Występy teatru amatorskiego Woj. Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu. Rewia p.t. „Regulujemy ruch“. Początek o godz. 18.30.

Popularny

Dzisiaj nieczynny.

Kina

ŚLĄSK — „Szczęśliwa 13“, film prod. polskiej. WARSZAWA — „Korsarze Północy“, kolorowy film amerykański. POLONIA — „Uścisku dnia“, film prod. franc. TĘCZA — „Maskarada“, film produkcji radzieckiej. PIONIER — „Robert i Bertrand“, prod. polska. FAMA — „Skarb rodziny Goupi“, film prod. francuskiej. Kino czynne w piątki, soboty, niedziele. Początki seansów 16 — 18. W niedziele 14 17 19-ta. Początek seansów w innych kinach o godz.: 15, 17, 19. W niedziele i święta o godz. 13, 15, 17, 19-ej.

Radio

PIĄTEK, 14 lutego 1947 r. 6.50 Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stacji. Pieśń relig. 6.57 Program ogólnopolski. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Program ogólnopolski. 8.50 Odeinek poranny muzyki dla muzykalnych. 9.25 Lokalna skrzynka PCK 11.57 Program ogólnopolski. 14.00 Pogadanka krajoznawcza. 14.10 Muzyka z płyt. 14.20 Pogadanka i wiadomości sportowe. 14.30 Wiadomości i komunikaty wrocławskie. 16.00 Program ogólnopolski. 23.30 Lokalny program na jutro. 23.35 Lokalna skrzynka poszukiwania osób. 23.45 Muzyka taneczna z płyt. 23.55 Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

Nocne dyżury aptek

„Pod Złotą“ — Witośa 41. „Pod Łabędziem“ — Pułaskiego 16. „Pod Mewą“ — Partyzantów 25

„Przegląd prasy“

Ej, korekta, korekta! „Trybuna Robotnicza“ donosi w numerze 41 (712) pod nagłówkiem

Olimpiada w ZSRR?

„W przemyśle chemicznym ilość zakładów czynnych wzrosła z 15 do liczy 1. Uruchomiono fabryki kokso-chemiczne, gazociąg dalekosiężne, fabrykę elektrod, fabrykę nawozów sztucznych, fabryki materiałów wybuchowych, bieli cynkowej, mydła, świec i kleju, dalej kopalnie arsenu i szereg zakładów farmaceutycznych. Plan Trzyletni przewiduje budowę dużych zakładów „Rokita“, którą — w miejscu dotychczasowego importu — zaopatrzą w półprodukty przemysł włókienniczy, przemysł farmaceutyczny.“

Jak z tego widać, Anglia może już się pożegnać z organizowaniem Olimpiady, która wobec takich faktów napewno odbędzie się w ZSRR. (DWAJOT)

Baksi-Woodcock

W dniu 25 marca dojdzie do sensacyjnego pojedynku bokserskiego w wadze ciężkiej pomiędzy Anglikiem Woodcock'em a Polakiem amerykańskiego pochodzenia Joe Baksim o prymat Europy w wadze ciężkiej. Przedtem jeszcze Bruce Woodcock spotka się z Polakiem Stefanem Olkiem, gdzie jest pewnym faworytem. (J.)

Pingpongiści węgierscy w Polsce

Korzystając z pobytu reprezentacji szermierczej Węgier w Katowicach, Polski Związek Tenisa Stołowego nawiązał z Węgrami ścisły kontakt, przy czym za pośrednictwem jednego z dziennikarzy budapeszteńskich zakontraktowano 5 spotkań drużyn pingpongistów węgierskich w Polsce.

PZTS zapronował Węgom następujące terminy:

22.III w Katowicach mecz Budapeszt — Katowice,

23.III w Krakowie mecz Budapeszt — Kraków,

25.III w Warszawie mecz Budapeszt — Warszawa,

27.III w Łodzi mecz Łódź — Budapeszt i wreszcie 29.III w Katowicach Polska — Węgry.

Według zapewnień szermierzy, Węgrzy przysła do Polski najlepsze swoje rakiety, a więc mistrza Węgier Soosa, wicemistrza Fido, Kocjana i Czenedra. (Jot.)

„Zbytek fantazji“

Pod powyższym tytułem opublikował znany publicysta radziecki M. Zastawskij artykuł, piętnujący wypowiedzi sportowego dziennikarza angielskiego W. Morgana. Tłumaczenie z tygodnika sportowego „Sowietskij Sport“.

Nie tak dawno pomiędzy dwoma zespołami angielskiego księstwa Kentu rozegrano mecz piłkarski. I chociaż obie drużyny nie należą do rzędu liderów piłkarstwa angielskiego, mecz ten odbił się dość głośnym echem i komentowany był dość szeroko w kołach obserwatorów. Spotkanie bowiem nie posiadało we wszystkich cechach zwykłego meczu, jedna bowiem z drużyn składała się tylko... z kobiet.

Szczegóły tego meczu jak również jego rezultat nie są nam znane. Trudno też wiedzieć, jak zachowywali się w tym spotkaniu footballiści, czy po dżentelmeńsku kłania-

jąc się ustępowali piłkę kobietom, czy też w sportowym hazardzie kopali piłkę i przy tej okazji kostki pięknych przeciwniczek. W każdym razie jedno z dwojga. Angielska opinia publiczna bynajmniej nie była zachwycona kobieco-męskim meczem i bynajmniej nie wyraziła swego zadowolenia z powodu powstania żeńskich zespołów.

To zrozumiałe. Do tej pory autorytety medycyny i sportu w całym świecie jednogłośnie stwierdzały, że piłka nożna — to gra wymagająca większego fizycznego i nerwowego naprężenia, które dla kobiecego organizmu jest nie tylko szkodliwe lecz i niemożliwe.

Tak rozumują w całym świecie, tak też myślą i w Związku Radzieckim, gdzie żeńskiego futbolu, jak wiadomo, nie ma i prawdopodobnie nie będzie.

Jednakże dziennikarz sportowy angielski W. Morgan, wbrew opinii całego świata, jest zdania zgoła innego. Bo po pierwsze stwierdza że kobieca drużyna Kentu nie jest niczym osobliwym i może ona spotkać się z innymi jeszcze zespołami żeńskimi, których w Anglii, jak się okazuje, jest więcej.

A po drugie, Morgan obwieszcza całemu światu, że podobne drużyny istnieją również w Związku Radzieckim i niebawem dojdzie do międzypaństwowego spotkania pomiędzy żeńskimi drużynami Anglii i Rosji.

Wszystko to jest bardzo ładne, napisane w tonie legendarnego Sachana Miodowicza. Ale skoro na języku Morgana jest miód, to w mózgu chyba lód zamrażający umysł wybitnego publicysty. Uniesiony fantazją Morgan jednocześnie mówi swym czytelnikom: Widzicie drodzy

LEN na ŁODZIE bije Polonię Bytom

W Wałbrzychu odbyły się w ubiegłą sobotę i niedzielę dwa spotkania hokejowe z udziałem zaproszonej drużyny Polonii bytomskiej, jednego z najsilniejszych obok Sisy i Siemianowiczanki zespołów Śląska. W pierwszym dniu Polonia Bytom pokonała reprezentację Wałbrzycha w stosunku 3:1, zaś w niedzielę uległa bardzo dobrze grającemu Lenowi 3:0. Należy zaznaczyć, że w obu tych spotkaniach Polonia grała osłabiona brakiem najlepszego swego hokeisty Masefki, przebywającego na obozie w Budziejowicach. (JOT)

Zasady rzetelnego prowadzenia przedsiębiorstwa

Przypadkowość i dorywczość powstawania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na terenie Ziemi Zachodnich musiały z natury rzeczy spowodować nienależyte przestrzeganie zasad rzetelnego prowadzenia przedsiębiorstwa. W miarę stabilizowania się życia gospodarczego należałoby obecnie ustalić obowiązujące w tym kierunku zasady, powołać od powiednie organy dla ich przestrzegania i wydawania osądów w razie wątpliwości, czy i o ile dopuszczono się przekroczenia tych zasad.

Każdy przedsiębiorca obiera sobie dobrowolnie odpowiadającą mu branżę i powinien tylko i jedynie w zakresie tej swojej specjalności prowadzić swój zakład.

W myśl więc zasad etyki zawodowej i uczciwej konkurencji przedsiębiorca zdecydowałwszy się i zadeklarowałwszy prowadzenie pewnej branży, nie może zajmować się innymi sprawami, nie należącymi do jego zakresu działania.

Nie tylko w tym samym domu, ale zależnie od warunków miejscowych w pewnym okręgu, nie powinien przedsiębiorca otwierać swego zakładu w pobliżu podobnego przedsiębiorstwa. Rzecz jasna, że od reguły są wyjątki, ale muszą być one ustalone dobrymi zwyczajami przemysłowymi wzgl. kupieckimi.

Zwalczanie handlu nielegalnego, nie mówiąc już o nie popieraniu takiego handlu, jest dalszym obowiązkiem prywatnej inicjatywy.

Oto przykłady najtypowsze i najbardziej dotychczas przekraczanych zasad etyki zawodowej. Z natury rzeczy wszelkie nie działanie na szkodę innych, nie wyjawianie tajemnic konkurencyjnych przedsiębiorstw, nie zawieranie umów niezgodnych z dobrymi zwyczajami w handlu i przemyśle, wywiązywanie się naleyte terminowe z zaciągniętych zobowiązań, przestrzeganie

ustalonych cenników i zasad uczciwej kalkulacji — oto dalsze wytyczne punkty obowiązków przedsiębiorcy.

Stosunek do pracowników, zwłaszcza młodocianych, ma pierwszorzędną wagę ze względu na konieczność wychowania młodego pokolenia i przysposobienia go do godnego reprezentowania swego stanu.

W związku z dzisiejszymi przemianami ustrojowymi każdy przedsiębiorca musi pamiętać, że tylko i jedynie współpraca, a więc zrzeszanie się poszczególnych branż może zapewnić należyte wyniki ciężkiej w dzisiejszych czasach pracy każdego przedsiębiorcy.

Zrzeszanie się umożliwi udoskonalenie metod pracy, podniesie fachowości, wzajemną pomoc a w następstwie przyczyni się do należytego uświadomienia wszystkich, że tak produkcja, jak i też wymiana są funkcjami społecznymi i celem ich jest dobro ogółu, co w następstwie spowoduje dobrobyt jednostek.

Jestem przekonany, że obecnie wła-

śnie w momencie, w którym cały szereg przedsiębiorstw z tym czy z innym powodów kasuje się, a część ich właścicieli zmienia branżę — najwyższy jest czas, ażeby zrzeszenia przemysłowe i handlowe ustaliły zasady rzetelnego prowadzenia przedsiębiorstwa, aby poinformowały swych członków, na czym polega godność solidnego przedsiębiorcy, a wreszcie, by powołały odpowiednie organy, mające mocność zmuszenia opornych do stosowania się do ustalonych zasad.

Odpowiedzialnym naszym jest wziąć w obronę prywatny przemysł, rzemiosło i handel, nie dopuścić do bezmyślnych oskarżeń i kłamliwych rzuconych nieraz con amore przez jednostki nie zawsze opowiadające i rozumiejące prawdziwy stan rzeczy.

Tu zwłaszcza, na Ziemiach Zachodnich, godność przemysłowca, rzemieślnika i kupca musi być na należytych poziomach, a nieodpowiednie jednostki winny być po udowodnieniu im braku etyki zawodowej wykluczone.

Spółeczno - Obywatelska Liga Kobiet we Wrocławiu

Wielką Zabawę Karnawałową

POD PROTEKTORATEM ob. WOJEWODZINY PIASKOWSKIEJ dnia 15 lutego w sali teatru „Lalki i Aktora“ przy ul. Rzeźniczej Nr 12

Cały dochód przeznaczony na placówki społeczne prowadzone przez Ligę Kobiet. Początek o godz 20-ej. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa D.O.W. 4. Dojazd tramwajami Nr. 1, 2, 3, 5, 7. K 313

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski m. Wrocławia chce umożliwić wszystkim płatnikom podatku od lokali wpłacenie tegoż podatku do Kasy Miejskiej przekazał inkaso od lokali za 1946 r. i 1947 r. administratorom poszczególnych realności, którzy są zaopatrzeni w odpowiednie kwiaty Zarządu Miejskiego.

Równocześnie Zarząd Miejski nadmieniam, iż zgodnie z postanowieniami art. 31 ust. 2, dekretu z dnia 16 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 19 poz. 123) obowiązek wpłacenia podatku od lokali za r. 1946 upływa w ciągu dni 30-stu od chwili doręczenia nakazu płatniczego, zaś po tym terminie Zarząd Miejski będzie ściągał niewpłacony podatek od lokali w drodze postępowania egzekucyjnego przy doliczeniu odsetek zwłoki, oraz kosztów postępowania egzekucyjnego.

W celu uniknięcia niepotrzebnych dodatkowych kosztów, Zarząd Miejski przypomina wszystkim płatnikom podatku od lokali, by wpłacali należności podatkowe rąk administratorów realności w terminie powyżej podanym.

W końcu Zarząd Miejski zwraca uwagę, iż zgodnie z postanowieniem art. 31 ust. 2 dekretu z 20 marca 1946 r. w przypadku nieotrzymania nakazu płatniczego na podatek od lokali za rok 1947 do dnia 1 lutego, podatnik jest obowiązany wpłacić raty miesięczne w wysokości przypadającej w roku 1946, przyczem nadmieniam się, iż zgodnie z postanowieniami art. 40 ust. 2 wyżej powołanego dekretu, ulgi podatkowe (75% zniżki) stosowane będą w roku 1947 tylko w stosunku do lokali mieszkalnych jedno - dwu - trzy izbowych, zajmowanych przez osoby zatrudnione w publicznej służbie państwowej lub samorządowej, oraz przez osoby pobierające zaopatrzenie emerytalne (ubezpieczeniowe) z funduszy publicznych.

Za prezydenta miasta Wrocławia
Naczelnik Wydziału Finansowego
(—) Pułk. Wolf Franciszek

K-310

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

DRAŻKI toczone 125 — 200 cm długie, średnica 20 — 25 mm kupuje Sklep Szczotek, Ogrodowa 58. 1235

MOTOCYKL 100 cm lub większy w dobrym stanie kupię. Oferty „Czytelnik“ Jelenia Góra, Kolejowa 18 pod „Motocykl“. 1298

FOTOGRAFICZNE przybory, klisze, papiery, aparaty itp., kupuje, płaci najwyższe ceny — Dom Handlowy, — Kraków, Gołębia 6. K 273

FORD EIFEL — motor kupię lub za mienie motorem Opel — P. 4, Hano-mag lub DKW — 6000. Wiadomość ul. Rуска 66. 1253

WŁOŚ, walcchar, sprężyny kupujemy „Mar - So“ Warszawa, Marszałkowska 78 w podwórzu. K 259

FALNIKI do lamp naftowych Nr. 5 (brener) gwarantowane w większych ilościach wysyła za zaliczeniem Hurtownia Warszawa — Praga, ul. Brzeska 8. K 124

BUTLE tlenowe zdane od r. 1943 wzywz zakupi Wydział Komunikacyjny Wrocław, ul. Ogrodowa 12. K 311

TKACZKA wykwalifikowana potrzebna. Wysokie zarobki. Zgłoszenia „Słowo“ pod „TKaczka“. 1328

PALMY lub inne długotrwałe krzewy zakupi kawiarnia „Polonia“ Wrocław, Ogrodowa 66. 1306

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

2000 zł nagrody za zwrot dokumentów osobistych na nazwisko Teresy Dronsejko i Malwiny Kowalewskiej. pod adresem ul. Św. Wincentego 12 (sklep papieru). 1289na.

Państwowe Nieruchomości Ziemskie

Zakłady Przemysłu Rolniczego w Okocimiu

zatrudnią:

1 ślusarza kotlarza specjalistę do robót ramowych i miedzianych

o r a z

1 elektromontera z gruntowną znajomością silników i maszyn elektrycznych oraz instalacji.

K-301

Pierwszeństwo mają kawalerowie. Podania wraz z odpisami świadectw należy skierowywać bezpośrednio pod adresem Zakładów.

WOLNE POŚADY

MAŁŻEŃSTWO zostanie zatrudnione we Wrocławiu, mąż przy koniach; żona gospodarstwo, mieszkanie umeblowane zapewnione. Warunki dobre. Zgłoszenia „Słowo Polskie“ Krupnicza 13 pod „małżeństwo“. 1260

POTRZEBNY buchalter do prowadzenia księgowości w przedsiębiorstwie instalacyjnym. Mikołaja Reja 16 m. 6. 1260

FRYZJER męski potrzebny Karłowice, Kromera 2 dojazd tramw. Nr. 6. 1293

KRAWCÓW, krawczyni, uczył poszukuje Uniwersytecka Pracownia Krawiecka ul. Urszulanek 27/28. 1294

CZELADNIK krawiecki, tylko pierwszorzędną siłą przyjmę od zaraz, warunki dobre — Walenty Kubiak. Zakład Krawiecki, Złote Koło 27a. 1253
SKLEP z całkowitym urządzeniem od świąt za zwrotrem remontu Karola Książewicza Nr. 22. 1283

LEKARSKIE

W CHOROBYCH WENERYJNYCH I PŁCIOWYCH lekarz Janusz Andrzej Lesiński Asystent Kliniki Uniwersyteckiej Chorób Skórno - Wenerycznych przyjmuje 8 — 9 i od 2 — 6
CHROBEGO 20 OBOK DWÓRCA ODRY. K 314

NAUKA

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje: Lublin skr. pocz. 105. K 316

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJE brata Samuela Majera z Kostwa, wojew. Stanisławów Leib Majer, Zeromskiego 34, m. 2 - Wrocław. 1048

DANUSIU wróć do domu daj znać, gdzie jesteś proszę rodzice. 1267

ROŻNE

OBRAZKI ślubne, sygnety, pierścienie zarczynowe wykonuje pracownia złotnicza Albin Mutka, dyplomowany Mistrz. Pomorska 8. 1244

WARSZTAT stolarski przy ul. Pułaskiego 23 otworzył i uruchomił inż. H. Łapiński. 1323

ZAKŁAD STOLARSKI Meblowo - Budowlany **WOLCICH JÓZEF**, Piłchowiec 31 pow. Lwówek wykonuje wszelkie roboty z zakresu stolarstwa. 1302

OGŁOSZENIE. — Urząd Wojewódzki Wrocławski decyzją z dnia 10 lutego 1947 r. Nr. A. C. N. 1/147 udzielił obywatelowi Wilhelmowi Fensterowi urodzonemu dnia 9 kwietnia 1915 r. w Wiedniu zamieszkałemu we Wrocławiu zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego „Fenster“ na nazwisko „Okieński“. Zmiana nazwiska rozlega się na żonę penenta Irenę z domu Schneidscher. 257

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego“ i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego“ Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13 (1-sze piętro), tel. 68 od godz. 8 — 15, w soboty od 8 — 13.

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4, tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejowa 18, tel. 22-09. Wałbrzych: ul. Słowackiego 15, tel. 10-98. Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2. Żagań: Rynek 23. Księgarnia Wł. Muszyńskiego „Kamienica Góra: Księgarnia koła „Czytelnik“ Świdnica: Księgarnia „Czytelnik“, Rynek 43. Wrocław: Księgarnia koła „Czytelnik“ Złotoryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. Dzierżonów: Pow. Oddz. Inf. i Prop. i Księgarnia „Czytelnik“. Erazm: Księgarnia M. Wala.

POSAD POSZUKUJĄ

ZDEMABILIZOWANY porucznik W.P. — z 35-cio letnią praktyką biurową, rachunkową, księgową i kasową, biegle pisze na maszynie, poszukuje pracy od 1 marca 1947. — Łaskawe oferty proszę składać do redakcji gazety „Słowa Polskiego“ we Wrocławiu ul. Krupnicza Nr. 13 pod „1391“. 1276

ABSOLWENTKA szkoły handlowej (6 lat praktyki biurowej) ze znajomością księgowości, stenografii, języków: czeski, niemiecki i angielski, maszynopisanie, poszukuje pracy. Miejsceowość obojętna. Oferty z warunkami kierować pod „25“ „Czytelnik“ Jelenia Góra. 1299

PARKIECIARZA do czyszczenia posadki przyjmie kawiarnia „Polonia“ Wrocław, Ogrodowa 66 (Hotel Polona). 1307

Podaniem nie się nie stanie... Magistrat daje węgiel

Tak!.. Słownie: magistrat wrocławski daje węgiel mieszkańcom miasta Wrocławia!.. Nie wierzycie? Ja też nie wierzyłem, dopóki mnie nie przekonano: daje już od lipca ub. r. do chwili obecnej, tylko, że z tego dawania nic, nikt nic nie otrzymał!..

Jak się sprawa przedstawia? Oto przychodzi się do magistratu w październiku. Zapytuje się, czy jest węgiel dla zwykłych mieszkańców (naczelników, ani burmistrzów).

— Nie, nie ma! — pada niedwuznaczna odpowiedź.

Ponieważ pytanie to zadawał woźny, idziemy w następnym dniu osobiście.

— Czy jest węgiel?

— Owszem jest, tylko trzeba przynieść zaświadczenie z miejsca pracy.

Posyłamy zaświadczenie.

— Niestety, już węgla nie ma... Wy-czerpany. W przyszłym miesiącu będzie.

W przyszłym miesiącu przychodzi się ponownie. Ale okazuje się, że w tym miesiącu nie wiadomo czy będzie węgiel, ponieważ nie ma przydziałów.

W następnym miesiącu węgiel... owszem, daje się, tylko na składzie nie ma.

W obecnym miesiącu lutowym, węgiel również się daje, tylko na składzie nic nie ma... A właściwie jest, lecz widać się jedynie dla instytucji, dla poczty, która „stancja“, dla dziecińców, Centrali Sprzedaży Węgla itp. A dla szarego człowieka pracy? Może będzie w marcu, w maju, lub grudniu — przecie w gospodarstwie węgiel zawsze potrzebny! — tłumaczy urzędnik magistratu.

— A co z naszymi podaniami — pyta się zainteresowana sirona.

— A nic! — odpowiada logicznie urzędnik od węgla. — Leżą dalej. Nic się podaniom nie stanie!.. (A. A-k)